

Halo!
8-52-73
TU MOWI TELEFON
festiwalowy

— Halo czy 8-52-73? — to bardzo dobrze, mówi Krosno. Czy telefon festiwalowy? — mówi Krosno. Był... i tak co dzień od dziesiątych dni rozmawiano od 10 rano do 18 z naszymi czytelnikami o najprzeróżniejszych sprawach związanych z Festiwalem.

— Czy przyjedzie na Festiwal Roberto Benzi, bohater filmu „Pieludum sławy”, czy będzie można dostać bilety na imprezy festiwalowe i kiedy, gdzie zdobyć materiały o życiu młodzieży... Sudanu, czy zdalem egzamin na maturę, ponieważ nam w wyprawie spycha do budowy stadionu i wiele, wiele pytań, cennych meldunków, ciekawych propozycji, prób o interwencje — o plan pierwszych dni dyskursu przy telefonie festiwalowym. Pokusił się nawet na zrobienie pierwszej tablicy „rekordów”. Ołóż!

Pierwszym, który wprowadził nie dziwnie, ale który już na 10 minut przed rozpoczęciem pierwszego dyskursu w dniu 30 ub. m. złożył się osobliwie do „telefonu festiwalowego” był przedstawiciel sportowców z Zakładów Im. Gen. Świerczewskiego w Warszawie.

Najcielejszy — bo już trzy razy przekazywał nam meldunki o cenne festiwalowym, wiceprzewodniczący ZP ZMP z Augustowa tow. Wolanowski.

Najwiele telefonów, bo ponad 30 mieliśmy 3 bm.

Najdłuższy meldunek nadał nam tow. Pietras z Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego MSW w Warszawie. Obdariliśmy go przesłano godzinie. Z tego m. in. powodem...

Największe trudności miała kol. Ela z Warszawy, która przez trzy dni nie mogła się do nas dozwonić.

Najciekawszy meldunek o osiągnięciach młodych górników przekazał przewodniczący Zarządu ZMP przy kop. „Dymitrow” tow. Cholewa.

Najtrudniejsze pytanie za data nam jedna z bardzo młodych rozmówczyń, jak ożywić pracę kół ZMP? Niewiele nazwiska swego ani miła, skąd dzwoni nie podała, bywało nie okazało się niebytnością nie napisali o tym że ich kolo 30.

Najpóźniej, bo o godz. 19.30 (zaczęliśmy tylko o godzinie 18) zadzwonił do nas tow. Janusz — przewodniczący ZP ZMP w Miechowie, podał bardzo ważną wiadomość. Drukaliśmy na nr 136 „Sztandar Młodych”.

Pierwsze podsumowanie pierwszych 10 dni warto chyba zakończyć słowami jednego z naszych czytelników, rozmówców: wiele, telefon festiwalowy — to dobra rzecz, ale nie tak łatwo, a przez telefon to jakże żeb i poradzić się, i przekazać pilną wiadomość lub propozycję.

Dlatego przy telefonie festiwalowym dyskursu nadal, a treści naszych rozmów drukować będziemy w gazecie. Czekamy na Twój telefon! Meldunek wydrukujemy, odpowiemy na Twoje pytanie w trudnościach będziemy się starali pomóc.

Coraz więcej zgłoszeń do brygad kośnych

Na apel Zarządu Głównego ZMP do brygad kośnych zgłosiło się w woj. kieleckim ponad 120 członków ZMP — przeważnie synów mało i średniorolnych chłopów.

Na specjalne wyróżnienie zasługujące postawa ZMP-owców z gromady Kutki w pow. Busko. Do brygady kośnej zgłosiło się tam 10 chłopów z przewodniczącym kół gromadzkich ZMP Stanisławem Bucim na czele. Brygady kośne woj. kieleckiego wydają na stanokowy do PGR-ów w woj. szczecińskim.

90 tys. chłopów zwiedzi Targi Poznańskie

Międzynarodowe Targi Poznańskie zwiedzić będą mogli chłopci nawet z najbardziej słabych stron naszego kraju. W dniach od 4 do 22 lipca br. ZSCH zorganizuje bowiem dla nich zbiorowe wycieczki do Poznania.

Delegacja górników polskich udała się do Anglii

9 bm. odleciała do Anglii, na zaproszenie Związku Górników Angielskich, delegacja górników polskich w składzie sekretarz Zarządu Głównego Zaw. Górników Wit Hanke i zastępca górnik z kopalni „Sosińska” Alojzy Jurowski. Delegacja weźmie udział w uroczystych obchodach „Dnia Górnika” w południowej Walii w dniu 11 bm.

Dzięki metodzie Kowalowa polepsza się jakość i wydajność pracy

Około 15 tys. osób przeszło w ub. roku i w pierwszym kwartale br. metodą inż. Kowalowa w przemyśle hawelnianym. Przeciwnie każda z tych osób podniosła wydajność pracy, w porównaniu z wynikami uzyskanymi przed szkoleniem od 10 do 12 proc., a były wypadki, że wzrost wydajności pracy dochodził do 25—30 proc.

Szkolenie metodą inż. Kowalowa przyczyniło się w przemyśle bawelnianym również do znacznego podniesienia jakości wytwarzanych tkanin.

Dziś 6 stron

Biblioteka
Główna
w Sopocie

Razem, młodzi przyjaciele...

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 138 (1588) B Warszawa, sobota 11 czerwca 1955 r. Cena 20 gr.

4 tys. sportowców z 34 krajów

przyjedzie na Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży

II

Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży organizowane z okazji V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie swym zasięgiem i znaczeniem sportowym znacznie przewyższają poprzednie igrzyska festiwalowe.

Zarówno przygotowania jak i zgłoszenia czołowych sportowców z zagranicy wskazują wyraźnie, że będzie to impreza sportowa, jakiej nie znają dotąd dzieje sportu polskiego.

Na igrzyska wpłynęły zgłoszenia z 34 krajów wszystkich części świata. Ogółem sportowców jest udział ponad 4 tys. sportowców w 24 dyscyplinach sportu.

Jako jedni z pierwszych zapowiedzieli swój przyjazd do Warszawy najlepsi w świecie hokeiści na trawie — Hindusi.

Amatorzy tak popularnego u nas kolarstwa ujrzą znów wielu starych znajomych z Wysięgu Pokoju. Wśród zgłoszeń nadesłanych z 13 krajów figurują kolarze NRD, którym przewodzić będzie triumfator ostatniego Wysięgu Pokoju — Schur. Zobaczymy tu również zwycięzców drużynowych Wysięgu Pokoju — Czechosłowaków, doskonałych kolarzy radzieckich, bułgarskich, belgijskich, francuskich i innych.

Pasjonuje nas zapowiedź pojedynku czołowych długodystansowców świata, znanych biegaczy Zatópka, Kuca, Kovácsa z naszym Chrokiem. Ciekawi nas bardzo walka najlepszych oszczepników Finlandii z Januszem Sidlo.

Festiwalowy turniej tenisa stołowego, który odbędzie się w sali sportowej Pałacu Kultury i Nauki, porównać można śmiało do mistrzostw świata. Zgłosili się tu bowiem mistrzowie świata w konkurencji mężczyzn — Japończyk oraz najlepsza drużyna kobiet Rumunii z niepokonaną od lat mistrzynią świata Angelicą Rozeanu.

Na plany ujrzymy czołowe szermiery świata. Takie potęgi jak Włochy i Francja zapowiedziały przyjazd swych najlepszych zawodników. Szablisci polscy spotkają tu również swych odwiecznych rywali z planów olimpijskich — szermiery USA.

Nie zabraknie czołowych pływaków z Francuzem Eminentem.

Szkotką Gordon i Niemką Langenau na czele. Przegląd nasz jest bardzo pobieżny, gdyż nie znamy jeszcze szczegółowych składów ekip zagranicznych. Mamy jednak pewność, że wśród drużyn 34 krajów znajdzie się wielu wybitnych sportowców.

Po raz pierwszy na ziemi polskiej gościć będziemy sportowców dalekiej Australii, Cejlonu, Sudanu, Syrii i Libanu. Naważymy pierwsze po wojnie kontakty ze sportowcami Japonii i Turcji.

Udział wielu sportowców z całego świata czyni nasze igrzyska największą tegoroczną imprezą sportową na świecie, która będzie wielkim egzaminem dla naszych sportowców i organizatorów.

Piękna nasza impreza wywołala żywy odzew w najwyższych władzach sportu światowego. Już 16 międzynarodowych federacji sportowych uznało II MISM za oficjalną imprezę federacji.

Kilku przewodniczących i sekretarzy generalnych tych federacji przybyć ma do Warszawy. M. in. zapowiedzieli swój przyjazd na igrzyska przewodniczący Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) Belg Seel-drayers, przewodniczący Międzynarodowej Federacji Kolarzkiej (UCI) Francuz Jolnard, przewodniczący Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej (FISA) Szwajcar Muller.

Wyraził również chęć przyjazdu przewodniczący Międzynarodowej Federacji Koszykówki (FIBA) Amerykanin Greim.

Zagranica myśli bardzo poważnie o naszych igrzyskach uważając je za ważną próbę przed olimpiadą w Melbourne.

Aby przysłać najlepszych sportowców, w wielu krajach postawiono kandydatom na igrzyska festiwalowe bardzo surowe wymagania. I tak np. w Związku Radzieckim „minimum festiwalowe” w biegu na 100 m wynosi 10,5 sek.

Igrzyska festiwalowe obudziły zainteresowanie wszystkich polskich sportowców. W czynie festiwalowym nie powinno zabraknąć żadnego kółka sportowego, ani jednego chłopca i dziewczyny.

S. K.

Czyn festiwalowy polskich sportowców

CZŁONKOWIE kół sportowego „Stali” przy WSK w Rzeszowie na cześć V Festiwalu wyremontowali cztery kompletne motory żużlowe, przepracowali 1500 godzin przy budowie stadionu. Dzięki temu mieszkańcy Rzeszowa będą mogli w ostatnią niedzielę czerwca oglądać spotkanie piłkarskie Polska „B” — Bułgaria „B”. Oprócz tego w Rzeszowie organizowane są różne imprezy sportowe, a naszymu kółu przyjął w udziale przeprowadzenie tzw. „czwartku lekkoatletycznego”.

J. SZPOND Rzeszów

SPORTOWCY z Zaodrzańskich Zakładów Przemysłu Metalowego im. Marccego Nowotki w Zielonej Górze przepracowali już 2 tys. godzin przy budowie stadionu, który zostanie oddany do użytku 22 lipca br. Dzień, w którym stadion zostanie oddany do użytku, będzie dla nas wielkim świętem, ponieważ organizujemy różne imprezy na cześć Festiwalu. Zarząd naszego kółka sportowego myśli o zaproszeniu na mecz piłkarski jednej z drużyn „Stali” (Sosnowca, Lipin lub Gdańska) oraz przeprowadzi masowe zawody kolarskie. Ta dyscyplina sportu zdobyła sobie u nas dużą popularność.

K. SOBCZAK Zielona Góra

SPORTOWCY z huty Stołeczyn pod Szczecinem zorganizowali dwie brygady produkcyjno-sportowe na wydziale mechanicznym naszej huty. Mieszkańcy dwu hoteli robotniczych współzawodniczą z sobą, organizują zawody w siatkówkę, tenis stołowy i piłkę nożną. Zetempowcy oraz pracownicy administracji naszej huty pracują przy budowie

Przewodniczący CRZZ weźmie udział w XXX Kongresie CGT

9 bm. odleciał samolotem do Paryża przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Wiktor Kłosiewicz. Weźmie on udział w XXX Kongresie Francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy CGT, który odbędzie się w dniach od 12 do 17 bm.

Chińskie pieśni i tańce zobaczymy na Festiwalu



Członkini zespołu pieśni i tańca „10 stóstr” z Czuningu



Taniec w wykonaniu duetu z prowincji Kizja

W całych Chinach wiosna już w pełni, a na scenach teatrów Tachung i Tienchiao w Pekinie również kwitną kwiaty. To grupy dziewcząt wesoło poruszają się wśród klombów kwiatowych i chwytają wachlarzami motyle. Słyszysz się „Pieśń Wiosny” przerywaną radośnym głosem kukuli. W Pekinie odbywa się ogólnokrajowy festyn chińskich ludowych amatorskich zespołów pieśni i tańca. Celem festynu jest ujawnienie młodych talentów, które reprezentować będą wolne demokracji w Chinach na zbliżającym się Festiwalu w Warszawie.

W eliminacjach prowincjonalnych brało udział 30 tys. młodzi, która wykonała 3500 piosenek. Na scenach i estradach całych Chin wystąpiły zespoły 50 narodowości, a członkami tych zespołów byli robotnicy, chłopcy i studenci. Odsłuchano wiele pieśni i wykonano wiele tańców ludowych, a liczne z nich skomponowali sami wykonawcy. W ogólnokrajowym festynie, jaki odbył się w Pekinie, brało udział ponad 800 artystów amatorów, wykonanych w czasie eliminacji prowincjonalnych.

Wiele odkryto talentów, wprost rewelacyjnych. Oto 19-letnia dziewczyna Jang Chia-hua, robotnica zakładów włókienniczych w Czuningku, nagrodzona została burzą oklasków za odśpiewanie ludowej pieśni chińskiej „Haftowany wór”.

W czasie występów chińskich zespołów w Warszawie zobaczymy i usłyszymy wiele rodzajów instrumentów chińskiej muzyki ludowej, takich jak pipa, sona, huczin i inne, dla których nie ma odpowiednika w języku polskim.

Artysty chińscy wykonają tak, że wiele utworów na nowoczesnych instrumentach: na fortepianie, akordeonie i skrzypcach.

Zobaczymy również w Warszawie, wle przepiękny balet chiński.

WANG-CZI-TE Pekin

Serdeczne przyjęcie aktorów polskich w Paryżu

PARYŻ. W czwartek w godzinach wieczornych w ramach Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Dramatycznej odbyła się w foyer teatru Sarah Bernhardt konferencja prasowa dla francuskich i zagranicznych krytyków teatralnych i teatrologów. Na wstępie dyrektor Festiwalu Julien gorąco powitał aktorów i teatrologów polskich oraz przekazał serdeczne pozdrowienia dla wszystkich aktorów w Polsce.

Z kół głos zabrał dyrektor Centralnego Zarządu Teatrów Balicki. Podkreślił on za serdeczne przyjęcie i w imieniu artystów polskich gorąco pozdrowił aktorów francuskich i publiczność.

W dyskusji, jaka rozwinęła się następnie, omówiono rozwój teatru w Polsce Ludowej. Podkreślano przede wszystkim osiągnięcia w dziedzinie spopularyzowania teatrów w okresie powojennym.

Dyrektor Julien odświeżył, że wszystkie bilety na przedstawienia aktorów polskich zostały całkowicie wyprzedane.

Naród niemiecki oczekuje pozytywnej odpowiedzi Bonn na propozycję ZSRR

Głosy prasy zagranicznej

BERLIN. Propozycje radzieckie w sprawie nawiazania stosunków z Niemiec, Republika Federalna i zaproszenie Adenauera do Moskwy są nadal głównym tematem komentarzy prasy zachodnio-niemieckiej. Niemal cała prasa zachodnio-berlińska wypowiada się za przyjęciem propozycji radzieckich oraz za podróżą kanclerza federalnego do Moskwy.

Dziennik „Telegraf” podkreśla, że nie należy oczekiwać sprzeciwu ze strony mocarstw zachodnich w sprawie nawiazania przez rząd federalny bezpośrednich kontaktów z ZSRR, albowiem gdyby mocarstwa zachodnie zaprotestowały — do wiodłoby to, że pragną one skrócić ze swych uprawnień w kwestii zjednoczenia Niemiec w duchu sprzecznym z dążeniami wszystkich Niemców. Dziennik uważa, że Bonn przyjmie zaproszenie, „w przeciwnym bowiem wypadku straciłby szansę rozwiązania problemu niemieckiego”.

Hamburska „Die Welt” podkreśla, że rząd federalny z zadowoleniem powitał notę radziecką i zawarte w niej propozycje. Jednakże — zaznacza dziennik — ze strony oficjalnej nie padła jeszcze decydująca odpowiedź, czy kanclerz Adenauer przyjmie zaproszenie do Moskwy. Ponadto dziennik podaje, że na śródomowym posiedzeniu rządu federalnego postanowiono, iż rokowania niemiecko-radzieckie powinny się odbyć po konferencji czterech mocarstw, a odpowiedź na notę radziecką będzie udzielona po konsultacjach z zachodnimi mocarstwami.

Szereg dzienników zachodnio-niemieckich podaje, że w kuluarach Bundestagu panuje przekonanie, iż nawiazanie stosunków ze Związkiem Radzieckim przyczyni się do zjednoczenia Niemiec.

BERLIN. W artykule wstępnym poświęconym nocie radzieckiej w sprawie nawiazania stosunków z Niemiec, Republika Federalna i zaproszenie Adenauera do Moskwy są nadal głównym tematem komentarzy prasy zachodnio-niemieckiej. Niemal cała prasa zachodnio-berlińska wypowiada się za przyjęciem propozycji radzieckich oraz za podróżą kanclerza federalnego do Moskwy.

Utrzymywanie propozycji radzieckiej umożliwiłoby nawiazanie między ZSRR a Republiką Federalną takich samych dobrych stosunków, jakimi cieszyły się od dawna istniejące między ZSRR a Niemiec, Republika Demokratyczna. Byłoby to nadzwyczaj wielki wkład do sprawy zjednoczenia Niemiec w warunkach pokoju i wolności.

Naród niemiecki jednoznacznie oczekuje, że Bonn odpowie na propozycję radziecką (dokończenie na str. 6)

Pod naciskiem opinii publicznej

Faszysta Schlüter ustąpił ze stanowiska

BERLIN. Jak donosi z Hanoweru agencja ADN, mianowany niedawno minister oświaty Dolnej Saksonii Schlüter zgłosił 9 bm. na ręce premiera tego kraju Heilwega swą dymisję. W liście do premiera Dolnej Saksonii Schlüter stwierdza, że skłoniła go do tego fala protestów, jaką wywołało powołanie go na ministra oświaty.

Oszczędność surowca, obniżka kosztów własnych kierunkiem festiwalowej walki młodzieży „Konstalu”

(Korespondencja własna ze Stalinozrodu)

Zetempowcy „Konstalu” postanowili w oświeceniu festiwalowym rozwinąć pracę wychowawczą wśród młodzieży tak, aby każdy młody robotnik rozumiał potrzebę oszczędzania stali.

Na wydziałach produkcyjnych zaczęły się więc pojawiać ogłoszenia o zebraniach produkcyjnych. Na zebraniach tych młodzi robotnicy „Konstalu” rzeczowo omawiają sprawy oszczędności, osiągnięcia i metody pracy przodowników. Ostro krytykują tych, którzy obojętnie odnoszą się do sprawy oszczędzania, wysuwają konkretne żądania pod adresem brygad młodzieżowych. Na takich właśnie naradach młodzież podjęła wiele zobowiązań festiwalowych.

Co dała bitwa o oszczędność?

Odpowiadając na wezwanie Eugeniusza Niestonego młodzież „Konstalu” wyśledziła w maju około 49 tys. złotych, w maju br. młodzi metalowcy z oszczędził ponad 458 tys. złotych. O tym, że warto oszczędzać przekonali się sami. Z wygospodarowanej sumy wyremontowano bowiem i wyposażono zakładowy Dom Kultury. Zakupiono nagrody dla wyróżniających się pracowników, instrumenty muzyczne i stroje dla zespołów artystycznych. Przeznaczono 40 tys. złotych dla kół sportowego, a na remonty mieszkań pracowników Wytwórni — 139 tys. zł.

Niedługo z inicjatywy młodzieży „Konstalu” odbędzie się w Wytwórni przedfestiwalowa narada młodych metalowców z woj. stalinozrodzkiego.

O tytuł „młodego mistrza oszczędzania”

Tokarz z oddziału mechanicznego, Eugeniusz Nieślon, postanowił wykonać 500 kół materiałowy odpadowego oraz zmniejszyć zużycie smarów i olejów o 30 kg. Wezwał on młodzież Wytwórni do rywalizacji o tytuł „młodego mistrza oszczędzania”. W odpowiedzi na jego wezwanie młodzi technicy z działu głównego mechanika: Henryk Wróbel, Marian Woźny i Jerzy Małysk postanowili zrealizować plan 40 tys. zł. poprzez skrócenie terminu oddania dokumentacji technicznej obiektów przewidzianych do remontu. Młodzi zatrudnieni przy nagłaianiu opaski resorowej, postanowili zmniejszyć brak o 5 proc. Ogółem do współzawodnictwa o tytuł mistrza oszczędzania przy-

stąpiło w „Konstalu” 838 chłopów i dziewcząt. Młodzi pracownicy „Konstalu” zdają sobie coraz lepiej sprawę, że pozornie niewielkie oszczędności dają w sumie tysiące zaozczędzonych złotych. Takie właśnie pojedyncze zobowiązania podjęte w czynie festiwalowym przez młodzież „Konstalu” przyniosą ponad 184 tys. zł oszczędności.

W realizacji tych zobowiązań, na szczególne wyróżnienie zasługują brygada Stanisława Podgórskiego, która wykonała 4 tygodniowo ponad plan, Powtorzyły swój przedziwzłowy sukces brygady Jana Gandyka i Józefa Przewidzina, które wykonując 27 maja dodatkowo 40 tys. sztuk kłindów do kłoczków hamulcowych, zameldowały o całkowitej realizacji zobowiązań przedfestiwalowych.

Albin Rzemienluc rezygnuje z części materiałów

Albin Rzemienluc z wydziału wagonów do niedawna nie zwracał uwagi na racjonalne wykorzystanie przysiężonego mu materiału. Odpady materiału wyrzucał na złom. Za jego plecami rósł zwał tego złomu. Albin zrozumiał, ile wyrzucał pieniędzy. Postanowił więc pracować „z głową”. Odpady po wyciętych dwigniach do lokomotyw wykorzystuje teraz do wykonania łożysk. Nie też różniwego, że w maju rzekł się przysiężal 3 ton materiału do produkcji łożysk. Z łożysk od dawna kawałków stali, przeznaczonych na złom wykonał części do blisko 100 wagonów.

Piękne wyniki w oszczędzaniu surowców uzyskuje młodzież z narzędziowni. Do niedawna używała ona bez ograniczenia materiałów o wysokiej jakości. Bolesław Kochla i Jan Kmuna, którzy dawniej produkowali stęmpo do matryc ze stali najwyższego gatunku, stosując odcienie nakładki na zewnętrz ze stali najwyższego gatunku, a wewnętrz w miejsce drogiego surowca dają materiał mniej kosztowny, bez szkody dla jakości produkcji.

W wydziale tym młodzież stosuje szeroko zasadę regeneracji narzędzi. Tak np. zużyte noże tokarskie przekuwają na mniejsze wymiary. Wykorzystują w ten sposób maksymalnie cenny surowiec.

K. TRUCHAN

Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej — organizator młodzieży świata w walce o pokój i przyjaźń!

Kłopoty amatorskich zespołów artystycznych

Kiedy wychodziłam z sali biostockiego teatru im. Węgliki po zakończeniu ostatniego dnia centralnych eliminacji wiejskich zespołów teatralnych przypomniało mi się, że kiedyś w szkole mówił Żelazowicz: „Każdy z nas, aktorów ma bogatsze życie od zwykłego człowieka, bogatsze życiem każdej postaci, którą gra na scenie”. Amatorzy-aktorzy również chcą i muszą przeżywać wzruszenia odzwierciedlane przez siebie postaci. M.in. dlatego tak ważna jest sprawa odpowiedniego repertuaru dla zespołów amatorskich.

Przed kilku laty wiejskie zespoły teatralne wystawiały jeszcze identyczne sztuczki jak „Panna rekurem”, lub „Żyd w beczce”. Dziś grają wartościowy repertuar teatrów zawodowych. Grają i dają z tym sobie radę. Ale nie każdy zespół stać od razu na „wielki repertuar”.

Przeglądając zestaw repertuaru zalecanego dla zespołów amatorskich przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Znajdujemy niestety tylko kilka naprawdę znakomych i słuszkowo nie trudnych do wystawienia adaptacji np. „Młodość gminy” — Konopnickiej, „Szkice węglem” — Sienkiewicza lub „Dziurdziowie” — Orzeszkowej. Dla zespołów mało zaawansowanych znajdujemy jeszcze kilka obrazków scenicznych z adaptacji opowiadań pisarzy współczesnych.

Cóż robić? — powiadają zespoły — przecież łatwych i wartościowych sztuk dostosowanych specjalnie do potrzeb teatru amatorskiego wciąż jeszcze nie ma.

Mówiło się już na ten temat wiele razy w prasie, na różnych sesjach, zjazdach, jednym słowem przy każdej okazji, apelowało się do pisarzy.

Po czym następowały w tzw. świecie literackim wielkie dyskusje dające małe rezultaty. Dlaczego? Czy rzeczywiście autor, który dla zawodowego teatru tworzy dzieło wartościowe uważa, że dla świetlic można pisać byle jak, bo się na tym nikt nie pozna?

Jeszcze tak, to chyba już dawno nie był na wsi.

Niewątpliwie posądzenie o lekceważenie setek tysięcy nowych widzów teatralnych jest dla wielu pisarzy krzywdzące. Gdzie jednak tkwi przyczyna takiej sytuacji?

Zapraszamy wszystkich literatów, młodszych i starszych do wypowiadania się na ten temat. W spisie zalecanego repertuaru znajdujemy większość polskich sztuk współczesnych granych przez teatry zawodowe. Słusznie — lecz i tu trzeba być ostrożnym. W zestawie znajdują się między innymi takie pozycje jak „Rok 1944” Kuśnierka lub „Bieg do Fragała” Strzykowski.

Czytamy „Bieg do Fragała” — udział biera 54 osoby — zmian dekoracji 10. To już mówi samo za siebie. Dodajmy jeszcze, że aby utwor ten stracił na wartości potrzebuje oka niezwykle doświadczonego reżysera i skomplikowanej oprawy scenicznej.

Podobnych nieporozumień jest znacznie więcej. Znajdujemy

się w spisie zaledwie kilka pozycji obcego repertuaru klasycznego ale wśród nich znalazła się mało wartościowa melodramatyczna „Nadzieja” Hejermansa.

Z polskich sztuk klasycznych brakuje świętych jednoaktówek Fredry. Widzimy jednak z radością: — „Powrót posła” — Niemcewicza, „Zemsta” — Fredry i „Krakowiaków i Górali” — Bogusławskiego. Czy przy tych pozycjach zaznaczone jest, że nadają się one dla zespołów bardziej zaawansowanych?

Nie — w spisie repertuaru nie jest zaznaczone. Stąd wypływa wiele nieporozumień. Weźmy dla przykładu sprawę komedii. Wiele zespołów w poszukiwaniu repertuaru komediowego wybierało z zalecanego repertuaru „Imieniny pana dyrektora” Słotwińskiego i Skowronskiego. Grało się wkońco te „Imieniny” — setki razy na eliminacjach powiatowych, dzielnicowych i wojewódzkich, a nawet kilka razy na centralnych. Komisja ocierała pot z czoła i punktowała nisko za dobór repertuaru. I słusznie — sztuka ta nie daje środowisku wiejskiemu.

Szkolenie i pomoc

We wszystkich miastach wojewódzkich w okresie mniej więcej od stycznia do marca odbyły się specjalne trzytygodniowe kursy szkolenia dla kierowników zespołów wiejskich. Wykładali tam najlepsi fachowcy, reżyserzy, aktorzy, choreografowie. Program był ciekawy i wyczerpujący.

Lecz nie wszystkie wydziały kultury dołożyły starań, aby zwerbować aktywność wiejską, a poprzestaly na zapewnieniu frekwencji ze środowisk, gdzie było o nią najłatwiej. W Stalagmistrzów ze świetlic podległych ZSCh nikt nie brał udziału w szkoleniu. W Gdańsku — 25 proc. uczestników było z innych pól. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą nie tylko wydziały kultury. Ministerstwo Kultury zorganizowało szkolenie w ostatniej chwili to znaczy w czasie gdy większość zespołów była już zajęta przygotowywaniem do eliminacji powiatowych.

Mówiło się dużo o braku pomocy ze strony aktorów zawodowych. Do większości wiejskich zespołów, a były to przecież już te najlepsze — nie dojechał ani razu zawodowy aktor czy instruktor teatralny. Mało tego, nikt z zawodowców nie porozumiał z reżyserem-amatorem o koncepcji przedstawienia.

A sprawy te mogłyby chociaż częściowo rozwiązać istniejące przy wielu teatrach zawodowych poradnie dla zespołów amatorskich, o których istnieniu zespoły po prostu nie wiedzą. Przy Teatrze Ludowym w Warszawie istnieje od roku taka poradnia. To znaczy istnieje teoretycznie — bo nikt się do niej po pomoc nie zgłasza, przypuszczalnie zespoły w ogóle nie wiedzą o jej istnieniu.

Osiągnięcia

Jednakże mimo braku pomocy, mimo wszelkich trudności zespoły mają olbrzymie osiągnięcia. Zapal z jakim członkowie zespołów po całym dniu ciężkiej niejednokrotnie pracy zawodowej zbierają się w świetlicy, studiują rolę dyskutują, uczą się piosenek, jest godny podziwu.

Zapytałam doskonałego reżysera-amatora, z zawodu górnik Frydolina Tymicha, któremu praca zawodowa i dojazdy zabierają łącznie 12 godzin dziennie, a który od kilku lat prowadzi zespół teatralny — po co to robi?

„Kocham tę robotę i ludzie też kochają, przychodzą, pro-

szą, żeby pomóc, więc się pracuje” — brzmiała prosta odpowiedź. Prawie cała młodzież wsi pracuje w zespołach w Markowicach pod jego kierownictwem.

Poza konkursem występował zespół kukielkowy z małutkiej wioski Wysokie Łaski w powiecie Sokółka (woj. białostockie). Liczy on tylko 13 osób. Ale cała wieś przychodziła na próby, dyskutuje jaką sztukę wystawić, radzi jak grać.

I to jest właśnie najważniejsze! Ze ten mały zespół potrafił rozbudzić zainteresowanie całej wsi, że wszyscy czują się odpowiedzialni za wyniki jego pracy. Takie fakty nie są przecież odosobnione i to jest jedno z największych osiągnięć naszej rewolucji kulturalnej.

Warto również powiedzieć chociaż parę słów o zespołach ze wsi Zambronia (woj. gdańskie). Wiele liczy około 200 osób, w zespołach jest blisko 50. Chłopi własnymi środkami wyremontowali barak na świetlicę. Pracują tam przy lampie naftowej do późnego wieczora. W dniu premiery adaptacji „Szkiców węglem” — Sienkiewicza ktoś zakradł się do baraku i pocałował dekorację. Już chociażby na tym przykładzie widać, że praca zespołu nie kończy się na „przedstawieniu”, a posiada doniosłą funkcję polityczną.

Mozna by jeszcze długo wyliczać i spierać się, które z przedstawień było najlepsze. Nie to jest najważniejsze. Najważniejsze jest, że wszyscy, którzy byli obecni, mogli na własne oczy zobaczyć cały ogromny dorobek kulturalny nowej wsi polskiej. Centralne eliminacje wykazały raz jeszcze, że rewolucja kulturalna postępuje naprzód.

HALINA JABLONOWSKA

Z modą pod rękę

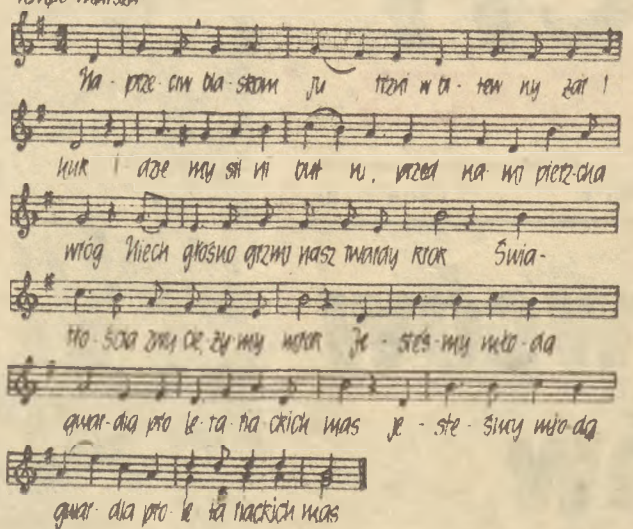


„Naprzeciw blaskom jutrzni”

Już 13 km. Polskie Radio rozpoczyna cykl audycji „Naprzeciw blaskom jutrzni”. Audycja będzie nadawana dwa razy w tygodniu: w niedzielę godz. 11.15 — 11.30 w programie II i w środę godz. 17.15 — 17.30 w programie I. Piosenki, krótkie historie uczyni Polskie Radio „naprzeciw blaskom jutrzni” w przededniu każdej audycji. Dziś zamieszczamy piosenkę z nich „Naprzeciw blaskom jutrzni”.

A utwór ze „Standardem” w roku upijemy się przy gitarze, w niedzielę, 13 km. o godz. 11.15 (pr. 17).

Temat: WIOSNA



Naprzeciw blaskom jutrzni w błętny żar i huk
Idziemy siłni bunt, przed nami pierzcha wróg.
Niech głośno grzmi nasz twardy krok.
Światłością zwyciężymy mrok.

Refren

Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas,
Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas.

Pracować nam kazali na egzystencji swą
Jesteśmy już dojrzałi, gdy inni dzieciłi są.
Na nogach naszych łańcuch grzmiał
I w takt poruszeń naszych drżał.

Refren

Jesteśmy młodą gwardią itd...

Podajmy sobie ręce, miliony silnych rąk
I walcząc wciąż goręcej ołoczmy wroga w krag.
Niech błysnie nam wolności próg,
Niech padnie zwyciężony wróg.

Refren

Jesteśmy młodą gwardią itd...

Idziemy na plażę

„Podebnież lato w tym roku ma być niezbyt mroźne” — zreferował po swoim pan. Płecyk przepowiednie meteorologiczne. Pomimo tej obiecującej wypowiedzi nie należy jeszcze tracić nadziei, że jednak podziemy na plażę w tym sezonie.

A więc co można powiedzieć o tegorocznej modzie plażowej? Po pierwsze — kostiumy kąpielowe i plażowe będziemy nosić tylko jednoczęściowe i to nie tylko w nianie, a przede wszystkim te najmodniejsze — kretonowe. Przyjemna to nowina dla osób tzw. „przy kącie”, ponieważ jednoczęściowy kostium wybitnie poszczupia figurę w przeciwieństwie do dotychczasowych „dwuczęściowych”.

Szyjemy taki kostium z podwójną złożoną, deseniową kretoną (a najlepiej z popularnej „kory”) w sywych, wesołych, często nawet jaskrawych kolorach. Góra powinna być ściśle dopasowana do figury, wykonana wykładaną plisą, zaplecie z tyłu na zamek błyskawiczny, ramieniczka wąskie, związane na szyi lub na ramionach, a dół w postaci lekko bufiastych lub całkiem gładkich majteczek, ewentualnie krotkiutki, poszerzonej spodniczki (pod którą oczywiście kładziemy „figi”) z tego samego materiału.

Drugim „krzykiem” mody latniej są sukienki plażowe z odkrytymi ramionami i plecami. Jeśli do wyżej opisanego kostiumu uszyjemy sobie z tego samego materiału szeroką, zapinaną w przodzie na całej długości spódnicę — wypadnie naprawdę efektowna, super-modna całość wczasowa.

Dodatkowym uzupełnieniem może być krótka bolierka, również z tego samego materiału — mamy wówczas komplet dostosowany do wszystkich nieomal okoliczności urlopowych, nie wyłączając nucznej zabawy w domu wczasowym.

Można tu zresztą pozwolić sobie na wszelkie kombinacje i kombinacje — np. kostium deseniowy a spódnicę i bolierkę — gładką, lub też odwrotnie (ale nigdy nie łącząc dwu różnych deseni). Przy dobrym zestawieniu kolorów, można osiągnąć b. efektowną „krasację”.

Tego rodzaju komplety z pewnością zdobędą sobie dużą popularność, dzięki nawiątywaniu praktyczności i wszechstronnemu zastosowaniu.

L. Y.

Młody Nowator Rolnictwa

POD REDAKCJĄ INŻ. MGR. P. HANOWERA

Nowatorzy — na Zjazd!

W pierwszych dniach lipca w sześciu stacjach hodowlano-badawczych Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roslin spotkają się „nowatorzy” z różnych rejonów naszego kraju. Spotkania odbędą się w Grodkowicach, pow. Bochnia, w Bąkowie, pow. Kłuczbork, w Smolcach, pow. Gostyń, w Przebądowie, pow. Oborniki, w Gorzowie Wlk. i w Puławach. W czasie tych spotkań naukowcy i nowatorzy będą mieli okazję omówić najaktualniejsze zagadnienia dotyczące uprawy i zbioru kukurydzy. Będą mieli możliwość zapoznać się z poważnymi i różnorodnymi osiągnięciami Instytutu. Ponadto zobaczą szereg praktycznych pokazów, jak np. dodatkowe sztuczne zapylanie.

Instytut, z drugiej strony, zapozna się z doświadczeniami naszych nowatorów.

Ci z Was, którzy pragną wziąć udział w spotkaniu niech niezwłocznie napiszą do nas. W listach swych napiszcie o swojej dotychczasowej pracy w dziedzinie podniesienia plonów, o zaznajamianiu sąsiadów z wynikami Waszej pracy. Napiszcie również o trudnościach, na jakie napotykalicie. Na charakterystyczniejsze z listów będą wydrukowane w „Nowatorze”. Po otrzymaniu Waszych listów wyślemy Wam zaproszenia na zjazd.

Czekamy na listy.

REDAKCJA

Młodzi nowatorzy piszą:

Dlaczego kukurydza

powszodziła nierówno

Adamiec Zdzisław, Majdan Stary, pow. Lublin pisał do nas.

Kukurydzę zaślizłem 3 maja i pomimo że ziemia z powodu złej pogody nie nagrzewała się, nasiona już siewki — pouschodziły. Tajemnicą dla mnie jest jednak fakt, że kilkanaście punktów na moim polu jest pustych, mimo że zasadziłem 2-3 nasion w jedno gniazdo.

Gdy odgarniałem glebę z punktu, gdzie powinna być roślina, to zauważyłem ku swemu zdumieniu, że nasiona leżą w ziemi i nie mają ziarnu kielkować. Proszę więc wytłumaczyć mi dlaczego w jednym gniazdie wzeszło kukurydza, a w innym żadne ziarno nie siewkowało.

Wyślniamy więc kol. Adamcowi i innym, którzy mają podobne kłopoty.

W instrukcji na uprawę kukurydzy podawaliśmy, że sadzi się po 3-4 nasiona w jeden punkt, a nie 2 — jak to robił kolega Adamiec. A dlaczego aż tyle — spytacie? Siła kiełkowania kukurydzy, którą Wam wysłałmy wynosi 70-75 proc., a więc na 100 wysianych ziaren kiełkuje tylko 70. Dlatego właśnie musimy sadzić po kilka, żeby nie być naroząnym na nierównomierne wachody kukurydzy.

Wszyscy więc koledzy, u których na polachka zaistniały podobne zjawiska muszą obecnie zaradzić temu. Na kukurydzianych polach zastosujmy więc przerwykę. Możemy więc roślinki, które mamy usunąć przesadzić (wraz z ziemią) na puste miejsca. Na polach z kukurydzą pastewną gdzie nie robimy przerwyki, puste miejsca należy dosiać. W tym wypadku radzimy namoczyć ziarno w wodzie i wysiać napęczniałe ziarno.

Technikum Rolnicze przyjmuje jeszcze zapisy

Jeszcze tylko kilka dni Państwowe Technikum Rolnicze w Dojlidach przyjmuje zapisy nowoabsolwentów. Należy złożyć podanie, świadectwo ukończenia 7-klasowej szkoły powszechnej i świadectwo urodzenia. Podania kierujcie na adres: Państwowe Technikum Rolnicze, Białystok, Dojlidy, Fabryczne 26. Dziękujemy i życzymy powodzenia. Wobec takiej sytuacji możemy obawiać się zniknąć plonów.

Czy człowiek może temu zaradzić? — Tak, może.

Nauka i praktyka rolnicza znalazła rozwiązanie.

mgr H. PODEDWORYNY

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

Światło dnia 10.15
o godz. 8.45 min

(e. d. n.)



NOCNY ZRZUT

— Nie wiem, powiadam. Nic mnie to nie obchodzi. Początkowo nie chciałam się zgodzić, ale potem przyszło mi na myśl, że dlaczego niby nie, przecież pieniądze nam są teraz potrzebne. Gniewasz się na mnie?

— Skąd! — mruczał. Było mu naprawdę wszystko obojętne. Rozważał spokojnie. Pieniądze rzeczywiście się przydadzą. Najbardziej jednak będzie wyjechać z Londynu. Zniknie w ten sposób z oczu Denvers, gdy ten wyjdzie z więzienia, i Malickiego. Nie będzie go mógł szantażować. Racja, to najlepsze wyjście. Uśmiechnął się. — Tak, to dobrze, żeś zdobyła te pieniądze.

— Wyjeżdżamy. Mike — mówiła teraz szybko, widząc, a raczej domyślając się po jego uśmiechu, że zapatrzył się na to sprawnie tak samo jak ona. — Wyjeżdżamy i zaczniemy zupełnie inne, nowe życie.

— Dokąd chciałabyś pojechać?

— Pojeżdżamy do Newcastle. Tam mieszka moja siostra. Zadzwonimy do niej jeszcze dzisiaj, jutro możemy wyjechać. Dobrze?

— Dobre.

— Umawiamy się więc w ten sposób. Dowiedź się jutro jak namajmniej rano albo nawet jeszcze dzisiaj, o której odchodzi pociąg. Ja już będę przygotowana. Przyjdiesz po mnie i pojeżdżemy wprost na dworzec.

Na pół godzinie wyszli.

Siostra zdziwiła się, lecz z radością przyjechała wiadomość o przyjeździe Bess. Dla „przyjaciela” — dodała — znalazła się miejsce, niech się Bess o nic nie martwi.

Gdy wyszła z budki telefonicznej, Bess rzekła:

— A teraz rozważmy się jak grzeczne dzieci i wypłynijmy się dobrze, żeby wypocząć przed jutrzejszą podróżą. To znaczy, ty się wypisuj, bo ja chyba będę musiała jeszcze odrobinę ten ostatni wieczór w klubie. Nie przychodź do mnie, jestem za bardzo wszystkim podniecona. Boże, jak pomyślał, że od jutra... Jestem bardzo szczęśliwa. Ach, byłabym o jednym zapominała. Wczoraj wieczorem, gdy spotkaliśmy się w klubie,

PIOTR GUZY

wracalam właśnie od Maixa. Mówię to tylko dlatego, żebyś nie dał się zwieść swojej wyobraźni.

Michał machnął ręką. Nieważne.

— Do jutra zatem.

— Do jutra.

Bess odwróciła się i zaczęła schodzić po schodach do kolejki podziemnej. Z dołu jeszcze pomachała ręką. Michał stał u wylotu schodów. Kiedy obejrzała się po chwili już go nie było widać.

Reszta dnia minęła bez żadnych wydarzeń. Przed pięć zjawiła się znowu Mavis. Zdjęła rękawiczki, odłożyła torbę i usiadła na tapczanie. Bess zdążyła schować zapakowaną walizkę i zamknąć szafę. Trajektoria koleżanki zaczęła, jak zwykle, nuryć już po piętnastu minutach. Bess przestała udawać, że interesuje się tym, co mówi Mavis.

Gdy Mavis wyszła, Bess wróciła do pakowania. Tymczasem zapalił znicz. Światło umykało z mieszkaniami. Wreszcie ukieła na walizce i zatrzasnęła zamek. Koniec Usadła wyciągając swobodnie nogi, przymknę

Napograniczu

(fragmenty opowiadania)

I
Jac się w Pryndzie uosobienia
wartości, których sam nie po-
siada.

Bywały chwile, w których nie
bez uczucia zazdrości widział
Pryndę kroczącego naprzód, gdy
on, Bielski, ledwie za nim na-
dąga.

Nazywał go teraz kolegą.
— Czas już, kolego, zadecydo-
wać, co począć z Chodackim —
zwrócił się do Pryndy — w
czasie omawiania nowoprzy-
jętych pacjentów.

Prynda rozwił na negos-
kopie kilka rentgenowskich
zdjęć.

— Typowo operacyjny przy-
padek. Badałem dokładnie.
— Chory zgadza się na za-
bieg?

— Po to przecież przyjechał.
Poza tym ma bezgraniczne
zaufanie do pana. Zdaje się, że
dalego prosi o skierowanie go
do nas. Zechce pan z nim teraz
rozmawiać?

Bielski skinął głową. Po kilku
minutach Prynda wprowadził
chorego. Dobrze zbudowany,
średniego wzrostu o okrągłej
rumianej twarzy nakrapianej
rzadką piegami. Łysina, ataku-
jąca od skroni rudawe włosy,
tworzyła na głowie buńczuczny
grzebień, nadający postaci nie-
co czupurności i pewności sie-
bie. Ciemne i nad wyraz ruch-
liwe oczy osadzone niezbyt głą-
boko, zdradzały nieprzeciętną
inteligencję, a malutkie owalne
usta, na przekór łysinie, czyniły
twarz niemal dziecinną.

Kłaniając się z przesadną
grzecznością, Chodacek podjął
wyciągniętą dłoń.

— Nie sądzę, aby trzeba było
prowadzić z panem zbyt długie
rozmowy wstępne, jak tego wy-
maga większość chorych —
przeszedł Bielski od razu do
merytu sprawy. — Nasze opi-
nie potwierdzają konieczność
przeprowadzenia operacji. Mo-
żemy nawet powiedzieć, że cho-
dząc zabieg nie należy do lek-
kich i łatwych, rokowania na
zupelny powrót do zdrowia przy
tym rodzaju schorzeniu i pań-
skiej kondycji są niemal pewne.

— Cieszy mnie cenna opinia
panów. Ze swej strony uważam,
że im wcześniej tym lepiej.

— No, to pięknie. Możemy
wlec omówić się co do terminu.
Myślę, panie doktorze — zwró-
cił się do Pryndy — że od naj-

bliższego poniedziałku za dwa
tygodnie. Zgodzi?

II

W poniedziałki, tak zwane
„dni dużej chirurgii”, wycho-
dził Bielski z domu wcześniej
niż zwykle. Miał zwrócić zabieg
przed rozpoczęciem zabie-
gów przygotowania na sali ope-
racyjnej i osobiście odwiedzić
każdego chorego, którego w
tym dniu miał operować. To o-
statnie uważał za niezwykle
ważne dla wytworzenia dobre-
go samopoczucia u chorego, tak
niezbędnego w decydującej
chwili.

W pokoju ordynacyjnym za-
stał już Prynda nakładającego
ciemne okulary.

— Pan o tej porze do rent-
gena? — zapytał zdziwiony.

— Nie spodziewałem się aż
tak wczesnego przybycia pana
— tłumaczył się. — Chciałem
przed rozpoczęciem zabiegów
prześwietlić pacjentkę. Wynik
naszego wczorajszego wyjazdu
na wieś — dodał.

— Jeszcze pan zdąży. Jedną
osoba?

— Jedną. Co prawda, jeśli
moja diagnoza potwierdzi się
w rentgenie, trzeba będzie do-

kładnie przebrać tę dziec-
kę. To wioda po jakimś milicjan-
cie i ma ich coś ze troje. Na
pana koleję w przyszłą niedzie-
lę.

— Co pan osłuchowo stwier-
dził?

— Wygląda niestety na obu-
stronne zmiany, po prawej ja-
miste.

Bielski spojrzał na zegarek.
— W jakim razie chodźmy
razem. Będzie okazja do skon-
trolowania sprawności pańskie-
go уха.

Wrocła po kilkunastu minu-
tach Bielski usiadł za biurkiem.
Prynda niespokojnie przemie-
rzał pokój oczekując, aby szef
pierwszy rozpoczął drągnięcie
w takich wypadkach rozmowę z
pacjentką. Chora usiadła na ni-
skim zdykcie w środku poko-
ju i potajacym wrokiem pa-
trzyła to na jednego, to na
drugiego. Głęboko zapadnięte o-
czy i szaro-biała twarz, mówiły
o ogromnym wyczerpaniu. Usta
przysłaniały rogami chustki
narzuconej na ramiona. Tłu-
mienie w ten sposób napadający
ją co chwila kaseł.

— Nazwisko pani? — zapy-
tał Bielski, wymiatając z szufla-
dy biurka arkusz papieru.

nie zatrzymując furmanki,
wskoczył na wóz.

— Co to ma znaczyć? Co
panowie za jedni? — zawołał
Bielski oburzony.

— Swoi, panie doktorze, swoi
— odparł jeden z nich.

Usiedli na przedzie, twarzą
do doktora. Bielski już miał
zatrząknąć na woznie, aby się
zatrząknąć, gdy ten sam, który
poprzednio udzielił odpowiedzi,
położył poufale dłoń na jego
kolanie, mówiąc:

— Niechże pan nie robi nie-
potrzebnego hałasu. Jedziemy
naprawdę ratować ciężko ran-
nego i musimy pana pod ja-
kimś pretekstem wywołać z
domu. Upór na nic się nie
przyda. Będziemy strzelać, je-
żeli pan spróbuje ucieczki.
Nam jest wszystko jedno. Pan
się chyba domyśla, kim jeste-
my — dodał z wolna i na po-
twierdzenie słów wyciągnął pi-
stolet z kieszeni.

Jechali w milczeniu. Bielski
o nie nie pisał. Zanim był
zajęty nasuwającymi się refle-
ksjami, aby wdać się w
próbną rozmowę. Iż to razy
przemierzał pieszo w czasie o-
kupacji dziesiątki kilometrów z
torbą w jednej, a pistoletem w
drugiej ręce. I chociaż śmierć
groziła na każdym kroku, na-
wet mu na myśl nie przyszło,
aby się zaważać z niesieniem
pomocy. Spełniał swoją powin-
ność w poczuciu dumy i patrio-
tycznego obowiązku. Był „Zol-
nierzem podziemia”, lekarzem
Armii Krajowej. Ale teraz?

Spojrzał na swoich opiekunów.
Ciężność gęstego lasu
swierkowego utrudniała obser-
wację. W przenikającym niekie-
dy słabym blasku księżyca do-
strzegł na twarzy niższego śla-
dy osipy. Wyższy, brunet, lat
chłuba osiemnaście — dwudzie-
stu, zwiłsł jedną nogę z wo-
zu, jakby gotów w każdej
chwili do ucieczki. Opuścił gło-
wę na pierś, nie wiadomo czy
ze zmęczenia, czy dla zama-
skowania się.

— Ten zapewne ma dość
występków i żaluje, że dał się
wciągnąć do takiej roboty —
pomyślał Bielski.

Wreszcie konie zatrzymały
się.

— Stąd jeszcze paręset kro-
ków pieszko — objaśnił dzia-
ba. Wziął od Bielskiego torbę
z narzędziami i pierwszy zszedł
z wozu. Bielski uścił się za
nim, wysoki szedł z tyłu.

Błądząc leśnymi wertepami
zbliżyli się do niewielkiego
strumyka. Idący na przedzie
odbił się zgrabnie i wyładował
po drugiej stronie.

— Jeśli pan nie da rady
przeskoczyć, przyniesiemy kład-
kę — zaproponował.

— Zbyteczne — mruknął
Bielski w odpowiedzi.

— Jeśli teraz wzdłuż potoku, z
ciemnością doszedł głos:

— Borsuk, to by?

— Zgadza się — odparł dzia-
ba.

— Jest. Jak ze starym?

— Jeczy, krnie, odgryza się.
Idący na przedzie zatrzymał
się. Odsunął zwisającą na zho-
du skarpę brezentową płach-
ty i wskazywał otwór, zaprosił
Bielskiego do środka.

W ziemiance było zupełnie
jasno. Wisząca u stropu karbi-
dówka oświetlała pomieszcze-
nie wcale znośnie. Po ścianach
na niskiej kryty leżał ranny
Owalna twarz, sino-biała, na-
krąpiana piegami. Błoda prze-
pasana prześcieradłem. Przecie-
kające kropki krwi tworzyły
na ziemi brunatną kalużę.

Bielski zerwał się z krzesła
— Czyżby! — wykrzyknął
niemiło.

Do drzwi zapukała nieśmiało
pielęgniarka.

— Panie doktorze, czekamy.
Wybiegł z pokoju ordynacyj-
nego i podążył po schodach, zna-
jąc na sobie ciężar współwiny.
Dokładnie pamiętał ową
noc czernicową: księżyc przy-
świecał, gdy wyjeżdżali za bra-
me. Woznica smagał konie i
nie zwolnił aż koło lasu na któ-
rym tam kilometr. Nagle za-
drzew wysunął się dwóch
mężczyzn, jakoby podejrzliwie
wyglądających: wojskowe fura-
żki na głowie i cywilne kurtki
i opięte pasami. Nieznajomi

— Uśpiłony? — zapytał pół-
złosem.

— Tak, można zaczynać,
— Tętno?

— Normalne.
Podszedł do stołu operacyjne-
go.

— Pole za małe! — huknął
gwałtownie. — Odsłońcie niżej!
Odsunął się dwa kroki do
tyłu z rękami wzniesionymi ku
górze.

Pielęgniarka odpięła przeście-
radło i chcąc popamiętać uniosa
je do góry, odsłaniając przy
tem prawy bok leżącego.

Bielski spojrzał. Miednica
chorego pokryta była rozległą
blizną. Poznał swoją rękę.

— Skołpel — wyszeptał.
Pielęgniarka podała ostrze.

III

Chodacek po wyjątkowo
ciężkiej operacji i dwukrotnej
transfuzji krwi, czuł się do-
skonalie. Po miesiącu mógł
wstać z łóżka i w połowie
marca miał opuścić sanatorium.

W czasie wizyt lekarskich
prawił Bielskiemu przesadnie
komplementy i wyrażał chęć
rozmowy na osobności.

— Nie omieszkać dać panu
okazyj w dniu wyjazdu — od-
powiedział Bielski ozięble.

W dniu wypisu rano przesał
Bielskiemu bukiet biało-czerw-
onych kwiatów sprowadzonych z
cieplarni. Pielęgniarka wkłada-
jąc je do flakonu przypominała
piosnę Chodacka.

— Proszę powiedzieć, że cze-
kam tutaj o czwartę — odpo-
wiedział.

Decyzję i plan rozmowy z
Chodackim podjął Bielski już
dawno, niemalże natychmiast
po operacji, ale przeprowadze-
nie jej świadomie odkładał do
dnia wypisania go ze stanu
chorych.

— Jest mi miło zapewnić pa-
na, kolego Chodacek — rozpo-
czął pierwszy, aby przerwać
półek dziecinnym wynurzeń,
i urwał w połowie rozpoczęte
zdanie.

— Właściwie dlaczego
nazywa tego człowieka kolegą?
Zbrodnia? — Jest mi miło
zapewnić pana — zaczął od no-
wa — że opuszcza pan nasz
zakład jako zupełnie wyleczony.

— Słowo „zupełnie” wypo-
wiedzial przeciągając, wyraźnie
je akcentując. — Wkrótce pan za-
pomni, że przechodził poważny
zabieg, w czasie którego życie
pana wisiało na włosku...

— Zdaje sobie całkowicie
sprawę, drogi panie doktorze,
komu to zawdzięcza — prze-
rwał Chodacek usmiechając się
pizmylnie.

Bielski niecierpliwie ruszył
ręką.

— Choroba i zabieg, jaki pan
przeszedł, w niczym nie zawa-
ża na pańskich zdolnościach do
pracy.

— Cieszę się niezmiernie...
— Pozostałoby do omówienia
jeszcze inne sprawy, niekonie-
cznie związane z paną chorobą.
Powinnyśmy raczej z etyką. Po-
łożył przed sobą historię cho-
roby i spoglądał to na jedną,
to na drugą stronę.

— Z przyjemnością słucham
— doszedł go głos Chodacka.

— Pan jest kawalerem? —
zapytał Bielski.

— Tak.

— I zajmuję pan poważne
stanowisko w przemyśle węglo-
wym, z właściwą sobie grupą
uposażeniową, prawda?

— No, powiedziałem. Ale, pa-
nie doktorze, pan nie może
mieć w tej materii skrupułów.
Ja przecież doskonale rozumi-
am.

— Nie w tym rzecz — spo-
kójnie przerwał Bielski. —
Chodzi o to, że w zakładzie, w
którym odbywał pan zabieg, le-
czony — nota bene — całko-
wicie na koszt skarbu pań-
stwa, przebywa kobieta, chora na
gruźlicę płuc — długie i uciąż-
liwe leczenie — matka trojga
dzieci... wioda...

— Tak — bezbarwnie po-
twardził Chodacek.

— Której trzeba materialnie
pomóc.

— Jeśli takie życzenie pana,
będzie mi miło zezwolić na nią
moją długą wdzięczność wobec
pana.

— Panie Chodacek! — wy-
krzyknął Bielski, ale natychmiast
opanował się i mówił dalej spo-
kójnie, akcentując jednak każde
słowo. — Chodzi o come-
siencką pomoc, której wysokość
wspólnie tutaj ustalimy, będą-
cymi odpowiedzialnymi nie tyle
wdzięczności do mnie, ile ciążą-
cą na panu odpowiedzialności
ciężkiej.

— Wolne żarty, panie doktor-
ze! To już chyba wykrocza
poza granicę rozmowy między le-
karzem a pacjentem — z obu-
rzeniem zareagował Chodacek.

— Poza tym, to chyba jakaś
pomylka, jeśli mam poważnie
traktować słowa pana.

— Nie, to nie jest pomylka.
W żadnym wypadku to nie jest
pomylka.

Zapadła chwila milczenia.
Badni się nawzajem wzrokiem.
Bielski przemówił pierwszy:

— Czy to, co dotychczas pan
usłyszał, niczego pana na myśl
nie przywodzi?

— Panie doktorze! Nie do
twarzy pana z miną sfinksa.
Poza tym urok sfinksa polega
miedzy innymi i na tym, że
milkczy.

— Pan zamordował jej męża!

— Panie doktorze!

— Albo był pan przynajmniej
pośrednim sprawcą jej śmierci.

— Czy pan oszalał? — zasy-
czał Chodacek podnosząc się
z miejsca.

*) Deblut

(dokończenie nastąpi)

Józef Gielo

Wiosenne POKUDNIE

Trzmiel buczy
w jaskiniowej blefi;
ptaszek stroszy piórka
i gniazdko ściele.

Niedźwiedź z jagodzinami
w roztrzęsionych kudiach
duma godzinami,
że mu lapa schudła.

OMYKA

Myślałem, że
w grajacy pył,
rozbiła się
kropelka rosy...

Ale to był —
w węzelek strun
spłątany brzek
skrzydełek osy.

Giordano Bruno

Tęj śmierci nikt nie wykrzyczy.
Ona stoł gotycki cisną...
Czy słyszysz?
Płonienie obtańcowy stos
O, już kwitną włosom
we włosach...
Dymią brwi.
Stania się Bruno.
W śmiercią cisną
stos rugi.
Ja nie krzyknę —
szepczę na świat cały
— oni spalili człowieka
Bogu na chwałę.

O Mariach

Sami wlecie,
że różne Marie
były na świecie:
długopalcie
długowłose,
modrookie,
rzymoskonose...
Były Marie
malowane
na ścianach.
Były Marie
na tronach
w złoczonych
koronach.
Były Marie
na ołtarzach
o rzeźbionych
w alabastrze
twarzach.
A moja matkę
także Marie
śnieg mazał
mokrymi plachtami
po twarzy.
A czło mojej matki —
także Marii
rzeźbiła troska i praca.
— Czym podatek zapłaci?
Na ołtarze,
trony,
alabastry,
korony...
Popękane ślany,
rozwalone trony,
dziurawe alabastry
tamtej kasty
w koronie.
A moja matka zachwyca
mazurem Chopina,
wierszem Mickiewicza.

Krew czy dialog?

„Revolucja w Polsce miała ton zupełnie inny. (...) Zwy-
żyła nie w postaci gwałtownych straszliwych... nie jako
rezultat refleksji, którym acompańowały „długie noce
rodaków rozmowy”.

Z. KALUŻYŃSKI
Nowa Kultura, nr 35 (234)

Brawo profesorze!
Grunt to refleksja
i akompaniament...
Po co tu
na kochanych łanach
jakis rewolucyjny zamęt?

Komary byłyby
nie kule...
A moie pszczoły
w ciastnym ulu?
Miód lipowy
kapel
na głowy...
To nie ołów.

Niel
Nie dymili
chłopskie strzechy
to liryczny księżyc
za lasem płonął
luna czerwona.

Niel
Nie było strzałów —
to zabicie zielonutkiego
rechotały.

Kronika

Koziołki na ringu

Młodnicy sportu, łowiacy
cochem wierszów niecierpliwym
uchem sprawozdania radio-
wo z berlińskiego ringu —
przeżył przy tej okazji
srebrny deszcz nieoczekiwa-
nych „atrakcji”. Odsłuchał
ich sprawozdawca Polskiego
Radia, satyryk i felietonista
Józef Prutkowski. Za punkt
honoru postawił on so-
bie przełożenie języka wal-
kowieru, i nolał w na zar-
gony „język” „satyryczny”.
Mistrz znany jest z łatwości
płodzenia natychmiastowych
kalamburów i figielików słow-
nych — toteż „atrakcje”
przechodzą wszelkie oczeki-
wania. Zdziwieni słuchacze
słyszą np. że „Kukur, Turkur,
w ucho sztuka!” (I) — nie
zdążyłszy ochłonąć zostają
zasypani awang podobnych
dowcipów. Zwracając zame-
tem twarz w stronę dalekie-
go Berlina kreśli, jako po-
zdrowienie, błyskotliwym
sprawozdawcy, popularnie
kolko na czole. A także za-
pytał Polskie Radio — czy
zainteresowanie boksem jest
raczaż tak duże, że
z przypłacać je trzeba od-
dzieniem obywatelskiej porcji
bzdu? Wierszom rozmowy
J. Prutkowskiemu musza
mieć, niestety, charakter
jednostronny — gdyż kon-
strukcja oddzielności radio-
wych uniemożliwia im prze-
kazanie swoich uwag pod je-
go adresem. Fale cieniłowite
etamu wytrzymała zaś, jak
wiadomo, najcięższe, głup-
stwa. Za to na przyszłość
proszą o okiełznanie tempe-
ramentu niektórych sprawo-
zawców.

A. D.

Remanenty estetyzmu

Ze sprawą upłynięcia re-
manentów spotykamy się
przeważnie w obrocie han-
dlowym. Ostatnio jednak do
tęta ona do nas i w postaci
literackiej, jako zbiór opo-
wiadani „Kracina. Czerwinski-
go, zafuturystowanych „Mo-
ralności”. Są to bowiem w
większości wypadków obrazy
przeobrażonych, ongiś istny-
jących w literaturze w po-
staci tzw. „obraczkówek”
intelektualistycznych, w
mieszczaninów symon i zwo-
nie zabójnie nad śmiercią
starego świata i zalicz się na
wielką samotność.

Po kilku latach sylwetki
dawnych bohaterów Herta i
Dygata blada znów po kar-
kach „Moralności”. Po co?
Aby polecić wiedze o epice
przełomu? Czy tylko, aby
dać upiór autorskim hercom
do wykonywania estetyzmo-
wian wprowadzającego prze-
madrała dygresję i miz-
drzące się, napuszone mono-
logi?

„Zbyt wielka pustka wzro-
spiera się poza obrobem
znalomej, przychylnej, cęty
wspomnień, abym mógł do-
żyć się na odierwanie
od niej nadziei, na porzucanie
jej własnymi reklamami” (str.
19).

Takim językiem, czy ra-
czej szaradownym mow, bohater
Czerwinskiemu — obarczył
kompleksami, wyrażanie
subtelny i obywateli wewnę-
nie stęka, błąkał się po
ulicach Pryndy i zagroźca-
cy dziecinie bąbzusieli za-
bawy, młodzieży — konkret-

List do Tadeusza Nowaka, młodego poety krakowskiego

Krzyszyna jest nauczycielką
przez cały rok, uczy
języka polskiego. Słych uc-
niów ze starszych klas stara
się zaznajomić z najważniej-
szymi problemami naszej
współczesnej literatury. Jej
uczniowie czytają prasę lite-
racką, Nową Kulturę i Życie
literackie. Niekiedy żywo
dyskutują nad tym, co prze-
czytali. Zaczęli rozumieć
wysokość prostym, pięk-
nym językiem pisaną nasz pi-
sarze czy poeci. Kilka dni
temu chłopcy z „Ka” przy-
nieśli z następującej nowy
Literacki i pokazała:

— Niech pani poszuka
rozbow na pierwszych stronach
przez całą stronę, ten wiersz
prze-
Krzyszyna czyta: — Tadeusz
Nowak — „Mojemu redi-
gę” — Wiersz przeczytała
raz, drugi. Wreszcie przela-
cierpliwie czekającym chłop-
com: — Nic nie rozumiem, mo-
li kochani.

— My też nie rozumieli-
śmy. Przyszliśmy, żeby nam
pani wytłumaczyć.

— Niestety, nie potrafisz.
— To może by pani napisa-
ła do Redakcji „Życia”, oni
tam na pewno rozumieją

— Poczekajcie do jutra.
Zastanów się.

Lecz Krzyszyna nie napisa-
ła nazajutrz. Myślała, że
może naprawde w wierszu
jest jakiś głęboki sens,
słono redakcja „Życia” Lite-
rackiego zamieściła go na
pierwszej stronie! Za głupia
jestem na to...

STEFAN SZYMKAT



Rys. J. Rucki

... o przygotowaniach do Festiwalu

128 studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie zgłosiło się do Festiwalowych brigad żniwowych.

Warto zaznaczyć, że otrzymali oni zaproszenie do pracy od starych znajomych z PGR—Pędzin w woj. szczecińskim. Pracowali tu już w ubiegłym roku i w ciągu dwóch tygodni zarobili po 770 złotych.

JAN KITA

Już 29 brudną młodzieżową na Wydziałach Konstrukcji Stalowej, Konstrukcji Metalowej, Mechaniki Huty im. Gen. K. Świerczewskiego w Zawadzkim współzawodniczy o tytuł najlepszej brigady zakładu.

EDWARD WYBRASKI

Już rywalizujemy kilka podarunków dla młodzieży z zagranicy. Upiększyliśmy także nasz teren szkolny. Obecnie przygotowujemy się do egzaminów. Członkowie naszej szkolnej organizacji wyciągną swe siły, by jak najlepiej zdać egzamin kwalifikacyjny.



Oto prace uczniów z wydziału inżynierskiego ZSZ w Skwierzynie.

TADEUSZ PUŁAWSKI
Zasadnik Zakładu w Skwierzynie

Uczniowie klasy X a z Liceum Ogólnokształcącego w Krynicy w dzień wolny od zajęć pracowali w spółdzielni produkcyjnej Karmelita. 27 uczniów w ciągu 7 godzin z przerwa obiadową nasadziło ziemniaki systemem kwaterowania gniazdownym na 5 ha.

STANISŁAW BRZYKCY

Młodzież Technikum Leśnego w Ojcowie pragnie poznać życie i pracę młodych leśników z NRD. Prosimy o ich odwiedzenie i zapoznanie z nimi ożywioną korespondencją.

Przygotowujemy dla naszych przyjaciół podręcznik — bo wierzymy, że na Festiwalu nasi młodzi leśnicy spotkają się z leśnikami niemieckimi, z którymi łączą nas jednakowe idee.

JANUSZ WOJTAŚ

Zbudowaliśmy własną łazienkę uczniowską w naszym szkolnym warsztacie i wykonaliśmy przy pomocy instruktorów pomoc naukową — dwa modele urobów łazienkowych.

CZESŁAW PANEK
II Zasadnik Szkoły Górniczej w Bytomiu

Jak polepszyć pracę propagandową w ZMP

Mniej ale lepiej

(GŁOS W DYSKUSJI)

recznik powinien być zarazem poradnikiem młodzieży. Po każdej pogadance (zajęciu) powinna być podana dodatkowa bibliografia obejmująca literaturę popularno-naukową i beletrystyczną.

Jeszcze bardziej pobudziłoby to młodzież do samodzielnej nauki, szukania interesujących książek. Wiemy z praktyki, że propagandziści nie zawsze umie właściwą książkę wskazać, a często sami jej nie zna. Niecelowe natomiast wydawać mi się wprowadzenie do szkolenia „Dodatku Literackiego”, który był jak gdyby drugim podręcznikiem używanym do „atrakcyjności” zajęć, z którego zresztą nie zawsze zespoły umiały korzystać.

Jednakże sama rewizja programu jeszcze nie rozwiązuje wszystkich problemów szkolenia w ZMP. O wynikach decydują także również pomoc poszczególnych instancji ZMP dla młodzieży i propagandysty.

Samą zmianą struktury w naszym aparacie i fakt, że szkoleniem zajmuje się przewodniczący ZP nie zabezpieczy nam jeszcze takiej pomocy. Do tego potrzebne jest, aby przy ZMP oraz ZP i ZM istniały kolektywne zespoły, w skład których wchodziłby najlepiej przygotowani aktywiści. Powinni to być w zasadzie uczestnicy wyższych form szkolenia partyjnego, na których mamy pomoc od strony metodycznej i o najważniejsze od strony treści.

Skończyć musimy z „wizytatorstwem” w zespołach. Całościowo przygotowano do Festiwalu powinien pomóc naszym zarządom w znalezieniu nadających się do pracy szkoleniowych aktywistów. Dotychczasowe nasze kolektywy — to pracujące często „na papierze” grupy ludzi, którzy sporadycznie wyjeżdżali w teren, aby stwierdzić stan faktyczny i bardzo mało pomagali zespołom.

Powaznym brakiem w pracy instancji ZMP w woj. poznańskim jest słaba propaganda odcyfrowa. Wprawdzie nasi aktywiści wszyscy na ogół zgodni, że w praktyce nie zawsze wiemy, w jaki sposób pracę odcyfrowa prowadzić, jakie tematy uwzględniać, co w nich ujmować.

Grupa prelegentów przy ZW i ZM pracujących przy ZP i ZM pracują bardzo chaotycznie, bez żadnego określonego planu. Odczyty i pogadanki organizowane są w sposób akcyjny z okazji różnych kampanii i wydarzeń okolicznościowych. Słabo docieramy z nimi do oddalonych skupisk młodzieży, zwłaszcza do grup i PGR-ów. Grupy prelegentów zazwyczaj są bardzo płynne — nie mają określonego stałego stanu osobowego. Pracownicy aparatu, zwłaszcza członkowie instancji za rzadko jeszcze występują przed młodzieżą.

Sprostowanie

Do artykułu Bolesława Hajdukiowicz „Po szczecińskich eliminacjach” zamieszczonym w nr 137 naszego pisma wkładam się blad.

Zdanie „Gdy w „Chorym z urolenia” nagle zachorował Harpagon...” powinno brzmieć: „Gdy w „Chorym z urolenia” nagle zachorował Argan” i dalej jak w tekście.

Wydaje mi się, że taki stan rzeczy istnieje nie tylko w winy ZW czy poszczególnych ZP i ZM. Dużą winę za to ponosi Wydział Propagandy ZG ZMP, który poza ogólnymi stwierdzeniami, że „trzeba prowadzić pracę odcyfrowa”, nie zrobił nic, by pomóc ZW ZMP w tej sprawie. Lektorzy ZG przyjeżdżając do ZW nie pomagali w pracy grupie prelegentów przy ZW. Nie robili tego również i instruktorzy Wydz. Prop. ZG. Pomoc lektoratu ZG ograniczała się jedynie do przysyłania do ZW w ciągu ostatniego roku 3 opracowanych materiałów do odcyfrowania.

Uważam, że pozostawienie ZW, ZP i ZM inicjatywę odcyfrowania nie wyklucza całkowicie pomocy metodycznej dla nich, a na odwrót — pomagając nam w pracy odcyfrowej ZG ZMP jeszcze bardziej rozwinąłby naszą inicjatywę. Nie chodzi nam o „przeżuwanie” za nas w sposób szczegółowy problematyki odcyfrowania, o dawanie nam gotowych tekstów — jak to do dzisiaj robiono, ale o właściwą pomoc metodyczną i bibliograficzną, o podzielenie się doświadczeniami z innych województw.

Wiem, że nie „odkryłem Ameryki”. „Pravdy”, o których piszę, są stare. Myślę jednak, że krytyczna ocena naszych braków i błędów wyjdzie nam wszystkim jedynie na dobre. Pozwoli nam ona szybciej podnieść naszą pracę wśród młodzieży na taki poziom, byśmy rzeczywiście mogli o ZMP powiedzieć, że zasługuje na miano najbliższego pomocnika Partii w wychowywaniu młodzieży.

KAJETAN KOLANOWSKI
Z-ca Kierownika Wydz. Prop. Agit. ZW w Poznaniu

Wybudowana w oparciu o pomysł Związku Radzieckiego wytwórnia karbidu w Dwa-rach koło Oświęcimia po kilkumiesięcznym okresie rozruchu osiągnęła projektowaną zdolność produkcyjną. Nowe urządzenia wykazywały wysoką sprawność i w pełni zrealizowały plany.

Na zdjęciu: Jan Skowron obsługujący cięgno i regulujący przepływ gazu pełnego odbierającego z pieca karbidowego.

Foto Link (CAF)

Śladem naszych interwencji

Jak to było ze snopowiązałkami?

Nasz czytelnik R. Mielczarski — wykładowca w Ośrodku Szkolenia Kadr Mechanizacji Rolnictwa w Świebodzicach przysłał do redakcji pełen oburzenia list. Pisał w nim, że Ośrodek wypoczywał na zajęciach praktycznych słuchaczy dwie snopowiązałki z Warszawy. Zespoły PGR w Świebodzicach. Jak się okazało, snopowiązałki nie nadawały się do użycia, dopiero uczniowie dokonali właściwej naprawy.

Tow. Mielczarski, oburzając się na brakorobstwo warsztatów PGR, pisał, że z niego właśnie wynikały w czasie akcji żniwowej przestoje, dodatkowe naprawy, zakłócenia w pracy brigad traktorowych itp.

Z Centralnego Zarządu PGR — Słask redakcja otrzymała wyjaśnienie, które mówi, że warsztaty starały się pójść na ratunek Ośrodkowi w wypoczynku na czas potrzebnych snopowiązałek polecieli monterom przyspieszyć ich remont. Monterzy, śpiesząc się zmontowali przewidywane niektóre części.

Wyjaśnienie mówi, że nie tłumaczy to kierownika warsztatów, który nie dokonał przeglądu złożonych maszyn. Kierownik otrzymał upomnienie.

Ale pozamatać przecież można...

W swym liście do redakcji Stanisław Hanczaruk poruszył sprawę Ośrodka Zdrowia w Nowej Hucie, mieszczącej się w Ośrodku C2. Ośrodek ten wyróżnia się ogromną ilością niezamiatanego chłuba od lat kurzu, który bynajmniej nie po-

lepezał warunków higienicznych i nie wpływał dodatnio na zdrowie licznie tu przychodzących pacjentów.

Wyjaśnienie nadesłane w wyniku interwencji redakcji z Wydziału Zdrowia PRN w Nowej Hucie mówi, że pomieszczenia Ośrodka wymagają kapitalnego remontu i odmowa, że zaplanowano fundusze na ten cel, wykonanie jednak prac przy obecnej dużej ilości pacjentów odpowiedzialnych przychodnie jest niemożliwe, aż do czasu przeniesienia części Ośrodka do nowych budynków. Nastąpi to w ciągu najbliższych 2 miesięcy.

Cieszymy się, że już wkrótce Ośrodek Zdrowia wyremontuje swój lokal, sądzimy jednak, że do czasu przeprowadzenia remontu można w większym niż dotychczas stopniu dbać o czystość w lokalu.

Trzeba tylko trochę dobrych chęci i odrobiny życzliwości

W „Sztandarze Młodych” z dnia 1.V. hr. opublikowaliśmy list tow. A. Rudzkiego, który pracując w Państwowym Przedsiębiorstwie Montażu Konstrukcji i Urządzeń Przemysłowych w Nowej Hucie, uczęszcza na kursy mistrzowskie.

Do nauki potrzebna mu była spora ilość fachowych książek. Niestety, biblioteka jego przedsiębiorstwa nie posiadała wszystkich potrzebnych tow. Rudzkiemu tytułów. Tow. Rudzki udał się więc do biblioteki zakładowej hutników, ale okazało się, że nie może on tu pożyczyc książek, bo jest z innego przedsiębiorstwa. Poszedł do Klubu Racjonalizacji — odpowiedź była ta sama. Udał się do biblioteki Centralnego Laboratorium Kombinatu, liczącej 12 tysięcy egzemplarzy książek technicznych. Nie pomógł i tu tłumaczenia — odszedł z kwitkiem. „Nie jesteście od nas” — mówiono mu wszędzie.

Interwieniowaliśmy w Dyrekcji hut im. Lenina. Wyjaśnienie jakie otrzymaliśmy mówi, że biblioteki zakładowe pracują na innych zasadach niż biblioteki publiczne. Dla zabezpieczenia zwrotu książek wypożyczenia w tym tylko pracownikom zatrudnionym w danym przedsiębiorstwie. Przy zwalnianiu się z pracy, pracownik obowiązany jest uzyskać podpis, stwierdzający uregulowanie konta w bibliotece zakładowej.

Autor wyjaśnienia — inż. B. Wójcik nie pomyślał, jak przyjąć z pomocą zdobywajacemu wiedzę ślusarzowi. Łatwiej było napisać pismo do redakcji. A przecież trzeba właściwie tylko trochę dobrych chęci i odrobiny życzliwości, aby pomóc tow. Rudzkiemu — budowniczemu Huty.

Wydaje nam się, że z ograniczeniami korzystania z bibliotek zakładowych nie wszystko jest w porządku.

L. J.

W Państwowym Gospodarstwie Rolnym Zytowiecki zespół Goia (pow. gostyński) prowadzona jest wychowawcza rolna na obstarce całego kraju.

Foto Dabrowiecki (CAF)

WARSZAWSKIE nowinki

Warszawska Stocznia

Stocznia w Warszawie! Tak! Na Górnickiej 12, w wysokim murem mieszczą się Hale Warszawskiej Stoczni Rzecznej.

Wąski pomost z chwiejnych desek prowadzi pod pokład statku. Na pokład! No, tak — tu będzie pokład.

Na razie jednak widać więcej otworów — przez które można dostrzec „brzechwę” statku. Widać też, że budowa pokładu dołnego została zakończona 22 lipca statkiem „Traugutta”. Widać też, że wozili warszawiaków na Bielany i do Młocin. 27 lat pływającej wilgody, woda statku „Traugutta” jest słarszy od wielu zetemów z brzozy Świecia, która budule pokładu. Dzieki nim i dzieki innym młodym inżynierom statki, który miał być ukończony do 31 sierpnia już w dniach festiwalu będzie wozł gości.

Ładna jest Warszawa oglądana ze Stoczni. Widać Błękitną, która podziwiała młodzież świata, dzieki czynowi warszawskich stoczników.

Koźle nad Odrę

— Warszawa

Tam pracują nasi ślaski — pokazuje to pocim. To „brzydka pokładowa” takich tu nazywają. Siedzą w kucki i odmarzają starymi ruchami uczestniczący nasyceni amarem pakula — polotną niedawno deski pokładu.

Tow. Świer i jego brzydka przyjechali ze Śląska, z Koźla nad Odrę. Pomagają warszawskim budowniczym statku ukończyć go przed terminem.

— Ukończymy, ukończymy — śmieje się tow. Świer. — 20 czerwca przechodziłmy na górny pokład. Potem z powrotem do Koźla. Odra nas potrzebuje...

Jak się zaczęło

W marcu jeszcze młody brigadista elektrotechników Szymanski rzucił hasło festiwalowego czynu. Jego brzydka postawa, założony instalacje elektryczne na pogłębienie „Smok i” — na dwa dni przed terminem. Wkrótce odpowiedział Inne brigady — 1160 zaoszczędzonych roboczogodzin przy budowie piwnicy, budowa pionska na terenie Stoczni, 200 roboczogodzin przeprowadzonych przy budowie Stadionu Centralnego na Pradze.

Najważniejszym jednak zobowiązaniem jest remont „Traugutta”.

Nie myślał, że to takie proste. Remont „Traugutta” — to nie tylko zmiana maszyn i potężenie nowych desek pokładowych, 80 proc. części statku zostanie wymienione. Statki zmienią wygląd: będzie nowocześniejszy, wygodniejszy, piękniejszy. Młodzi warszawiacy Liska — zakładająca rurociągi współpracownicy z brigadą „Kadubowców” Szalinski. Współzawodnictwo młodych jest najlepszą gwarancją, że statki odnowione „Traugutta” rozpoczną trudny, 28 rok służby w warszawskich, A. Szypulski

Wystawa

turystyki górskiej

W lokalu Oddziału Stołecznego PTK przy Ryнку Starym, 23 oraz w starym mieszkaniu domu kultury Rynek 2, czynna jest wystawa turystyki górskiej. Wystawę można zwiedzać w dni powszednie od godziny 10-19 i w niedziele od godz. 10-18.

Ze starych kronik

W roku 1526 umiera ostatni dziedzic Kwaśny, Mazowiecki — Janusz. 13 września 1526 r. rozpoczyna się zawrotna kariera króla polskiego. W tym roku król polski Jan III Łaski walczył z królami Prus i Litwy. W tym roku król polski Jan III Łaski walczył z królami Prus i Litwy.

Wkrótce i sejm zaczęły jeździć do Warszawy. Wólk miasto powstaje falwarku i palace magnatów — wzdłuż dzisiejszego Krakowskiej 1. W tym roku król polski Jan III Łaski walczył z królami Prus i Litwy.

Po pożarze Waweli Zygmunt III Waza przenosi się z Warszawy do Zámku Wawelskiego. 8 lipca 1596. Warszawa była faktyczną stolicą Polski.

Ateneum — g. 10 „Poedynek”. Polski — g. 10 „Mat i zóna”. Kameralny — g. 10 „Dom na Kwadrat”. Narodowy

Ateneum — g. 10 „Poedynek”. Polski — g. 10 „Mat i zóna”. Kameralny — g. 10 „Dom na Kwadrat”. Narodowy

Ateneum — g. 10 „Poedynek”. Polski — g. 10 „Mat i zóna”. Kameralny — g. 10 „Dom na Kwadrat”. Narodowy

Ateneum — g. 10 „Poedynek”. Polski — g. 10 „Mat i zóna”. Kameralny — g. 10 „Dom na Kwadrat”. Narodowy

Ateneum — g. 10 „Poedynek”. Polski — g. 10 „Mat i zóna”. Kameralny — g. 10 „Dom na Kwadrat”. Narodowy

Ateneum — g. 10 „Poedynek”. Polski — g. 10 „Mat i zóna”. Kameralny — g. 10 „Dom na Kwadrat”. Narodowy

Ateneum — g. 10 „Poedynek”. Polski — g. 10 „Mat i zóna”. Kameralny — g. 10 „Dom na Kwadrat”. Narodowy

Pocztą

„Sztandaru Młodych”

Uczennica Technikum Przemysłu Węglowego z Białegostoku. Wam rzekłem, przysięgam, że wyślę Szkoły Ekonomicznej jest posiadanie świadectwa dojrzałości i zaświadczenia lekarskiego, stwierdzającego przydatność do studiów.

Podane wraz z dokumentami, wiadomości napisany życiowy, metrykę urodzenia, oryginalne świadectwa dojrzałości, ewentualnie dyplomem przedmowa nauki i pracy społecznej (zry fotografii) składa się za pośrednictwem szkoły Go (Komisji Rekrutacyjnej przy Dzielnicowej) (Miejskiej) (Powiatowej) Radzie Narodowej.

Wyższe Szkoły Ekonomiczne posiadają następujące wydziały: ekonomista w przemyśle, handlu, transporcie, technologii żywności, rolnictwie, ekonomista w urzędach rad narodowych; ekonomista w instytucjach centralnych i bankach.

Absolwenci techników zawodowych, kandydaci na studia muszą posiadać skierowanie ze swego technikum i odczytać na nim Bliźszych informacji udziela Komisja Rekrutacyjna przy radach narodowych oraz dyrekcje szkół średnich.

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

W Warszawie Stocznia

Nota radziecka do NRF w centrum uwagi opinii światowej

(dokończenie ze str. 1)

działka wyrażonym „tak”. Całe Niemcy domagają się od Republiki Federalnej zaprzestania samodzielnego kierowania się interesami narodowymi polityki zagranicznej, która zapewni Niemcom

PRZED FESTIWALEM

Młodzi francuska umacnia przyjaźń z kolegami z zagranicy

Przygotowując się do V Światowego Festiwalu, młodzież francuska umacnia więzy przyjaźni ze swymi kolegami z zagranicy, złączonymi z nią wspólną ideą pokoju i przyjaźni. 2 i 3 lipca br. np. młodzi Francuzi kilku departamentów południowo-wschodniej Francji spotykają się z młodzieżą włoską. W Departamencie Haute Savoie program departamentowego festiwalu, który odbędzie się dnia 23 i 24 lipca, przewiduje spotkanie młodzieży francuskiej i niemieckiej.

Do obywateli USA

List otwarty Światowej Rady Pokoju

PARYŻ. Jak donosi agencja France Presse, sekretariat przewodniczącego Światowej Rady Pokoju Fryderyka Joliot-Curie opublikował list otwarty „Do obywateli Stanów Zjednoczonych”. List głosi:

„Cóż ludzkość ożywna jest dziś radością nadzieją w związku ze zbliżającym się spotkaniem przedstawicieli wielkich mocarstw. Jednakże spotkanie przedstawicieli rządów nie są wystarczające. Należy organizować inne spotkania — spotkania przedstawicieli społeczeństwa, ludzi różnych ugrupowań i poglądów, którzy rozpatryliby problem stosunków między narodami aby poprzez wysiłki radni. Takie spotkanie przedstawicieli 75 krajów ma odbyć się w Helsinkach w dniach od 22 do 29 czerwca. Gorąco pragniemy, aby przyłączyli się do nas przedstawiciele narodów amerykańskich. Istotnie byłoby bardzo smutne, gdyby na tak ważnym spotkaniu ten wielki naród nie był reprezentowany. Wszak, strona i swobodna dyskusja powinna doprowadzić do znalezienia dróg do pokoju na całym świecie.

List otwarty „Do obywateli Stanów Zjednoczonych” podpisał m. in.: honorowy przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego Edouard Herriot, zastępca przewodniczącego Stalego Komitetu Ogólnokrajowego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych — pani Sung Czing-ling, fizyk angielski — John Bernal, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR — A. Fiediewicz, deputowany do parlamentu włoskiego Pietro Nenni oraz pastor Niemöller (Niemcy).

CZYTAJĄC komentarze prasy zachodniej na temat noty ZSRR do Niemieckiej Republiki Federalnej w sprawie nawiazania stosunków dyplomatycznych, uwagę zwraca ton, w jakim są one utrzymane. W większości prasy zachodniej, szczególnie amerykańskiej, angielskiej i francuskiej, uderza jak takie sformułowania, jak: „bomba dyplomatyczna”, „zaniepokojenie”, „zaskoczenie”, „zamieszanie” w obliczeniach rządów zachodnich” itp. sformułowania, świadczące wyraźnie o zdenerwowaniu i rzeczywistym zaskoczeniu pewnych kół politycznych na zachodzie, a szczególnie w Waszyngtonie.

Skąd bierze się to nagłe „zamieszanie”? Już dawno przestało być tajemnicą, że agresywne kółka na Zachodzie, szczególnie w USA, marzą i czynią wszystko ku temu, by pchnąć Niemcy zachodnie przeciwko Związkom Radzieckim i krajom demokracji ludowej. W tym celu montują agresywne bloki wojskowe, usiłują przeciwstawić jedno państwo innym. Powoduje to nieustanne napięcie w sytuacji międzynarodowej i grozi wybuchem nowej wojny światowej, która przy dzisiejszym rozwoju techniki i energii atomowej byłaby niezwykle niszczycielska. Taka wojna byłaby — w pierwszym rzędzie dla Niemiec — jeszcze okropniejsza.

pokój i zjednoczenie w warunkach wolności.

Francja

PARYŻ. Komentarze na temat noty radzieckiej zajmują czołowe miejsca na łamach prasy francuskiej. Dzienniki przyznają, że ten akt rządu radzieckiego ma wielkie znaczenie międzynarodowe, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę przygotowania do konferencji szefów rządów czterech wielkich mocarstw.

„Franc Tireur” twierdzi, że w łonie gabinetu francuskiego nie ma jednomyślności, jeśli chodzi o ocenę noty radzieckiej do rządu Niemieckiej Republiki Federalnej. Również dziennik „Combat” podkreśla, że „zaproszenie kanclerza Adenauera do Moskwy rzuciło cień na jednomyślność w rządzie francuskim”.

Anglia

LONDYN. Zdaniem dziennika „Times”, „nie ulega wątpliwości, że Adenauer ma słusność przyjmując w zasadzie propozycję rosyjską”. Dziennik twierdzi, że „zaproszenie Adenauera jest krokiem politycznym, który sam przez się może spowodować ogromne zmiany niezależnie od tego, jakie będą rezultaty rokowań”.

Szereg dzienników prawicowych jest poważnie zaniepokojonych faktem, że propozycje radzieckie popierane są przez niemiecką opinię publiczną. „Daily Mail” podkreśla, że „Rosjanie — są zaproszonymi coś, co skusi Niemców”. Równocześnie angielska prasa budzi wątpliwości, że rząd federalny „nie ma prawa powziąć za-

Min. Mołotow wyjechał na sesję jubileuszową ONZ

MOSKWA. 9 czerwca wyjechał z Moskwy do San Francisco na jubileuszową sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych z okazji 10 rocznicy podpisania Karty NZ delegacja ZSRR, na której cele stołowy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow.

PARYŻ. 9 bm. minister Mołotow wraz z towarzyszącym mu członkami delegacji radzieckiej przybył do Paryża. Minister spraw zagranicznych Francji Pinay podejmował min. Mołotowa śniadaniem. Na śniadaniu obecny był także premier Faure.

Po śniadaniu Mołotow i towarzyszący mu osoby udali się na dworzec Saint-Lazare i odlecieli do Cherbourg, skąd odpręży statkiem do USA.

13 dzień strajku w Anglii

Rokowania strajkujących i pracodawców postępują pomyślnie

LONDYN. Strajk maszynistów i palaczy kolejowych w Anglii trwa już 13 dzień. W czwartek 9 bm. przedstawiciele strajkujących w dalszym ciągu prowadzili rokowania z reprezentantem kolei angielskich Robertsonem oraz przedstawicielami ministerstwa pracy. Rokowania te będą kontynuowane w piątek. Jak poda-

ła w swych skutkach od poprzednich.

Związek Radziecki w pełni swego pokojowej polityce, w trosce o losy całej ludzkości czynił i czyni wszystko, by uchronić narody przed nową wojną, by uregulować wszystkie sporne problemy drogą pokojową. Wysiłki te oparte są na realnej ocenie sytuacji międzynarodowej i sytuacji wewnątrz państwa.

Rząd Niemiec zach. opublikował oświadczenie, w którym stwierdza, że „wita z zadowoleniem zawartą w nocy ZSRR do rządu federalnego z dnia 7 czerwca propozycję nawiazania stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych między Związkiem Radzieckim, a

rych decyzji bez uzgodnienia ich najpierw z mocarstwami zachodnimi”. Opinie taką wyraża m. in. „Scotsman”.

Stany Zjednoczone

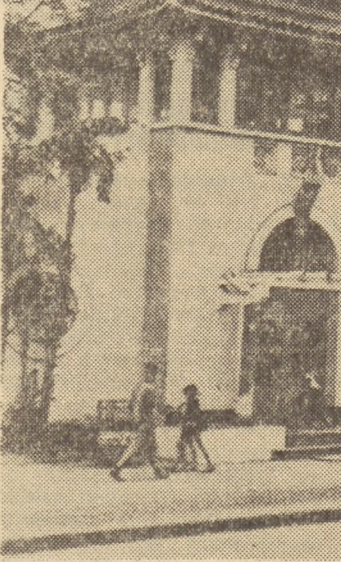
NOWY JORK. Według informacji waszyngtońskiego korespondenta „New York Times”, w tamtejszych kołach dyplomatycznych przeważa wrażenie, że „Adenauer nie będzie miał innego wyboru poza przyjęciem zaproszenia do Moskwy”. Z doniesień prasowych wynika, że za przyjęciem zaproszenia wypowiedziała się już część koalicji adenauerowskiej i że opozycja socjaldemokratyczna stanowczo domaga się, by kanclerz federalny odbył podróż do ZSRR.

Z drugiej strony boński korespondent tegoż dziennika podkreśla, że zachodnio-niemieckie stronnictwa i dzienniki coraz bardziej zastępczą się, iż przyjęcie zaproszenia radzieckiego nie powinno pociągnąć za sobą „wyjścia Republiki Federalnej z sojuszu atlantyckiego, osłabienia jej wizerunku w Waszyngtonie i zakazu reemigracji Niemców z zachodnich”.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

MOSKWA. Premier Jawaharlal Nehru wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiędził 9 bm. jedną z najstarszych fabryk samolotów w Moskwie.

Gości witali serdecznie robotnicy zakładów. Premier Nehru



Deklaracja radziecko-jużostowska prowadzi do normalizacji sytuacji na Bałkanach

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Belgradu: W artykule wstępnym poświęconym deklaracji rządów Związku Radzieckiego i Jugosławii dziennik „Crvena Zvezda” pisał, że walka o zachowanie i umocnienie pokoju na całym świecie uzyskała nowe perspektywy, a milijony pokój i ludzkość — jasny, konkretny i przesiąknięty duchem demokracji.

W dokumencie tym jest również mowa o drogach i metodach rozwiązywania innych problemów międzynarodowych.

Deklaracja — kontynuuje dziennik — ma doniosłe znaczenie, ponieważ prowadzi do normalizacji sytuacji na Bałkanach. Nie ulega wątpliwości, że jest to poważny wkład do sprawy pokoju, do sprawy dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego.

Dziennik „Narodna Armija” komentując deklarację rządów ZSRR i FRJR pisze: W konkretnej sytuacji międzynarodowej deklaracja ta stanowi niewątpliwie niezwykle doniosły wkład w sprawę osłabienia napięcia międzynarodowego. Dowodzi ona niezbicie, że metoda porozumienia między państwami jest najlepszą metodą rozwiązywania otwartych problemów.

19.000 dokerów w 7 portach angielskich strajkuje już od prawie trzech tygodni. Wskutek strajku przeładunki statków w portach są bardzo utrudnione.

W konkretnej sytuacji międzynarodowej deklaracja ta stanowi niewątpliwie niezwykle doniosły wkład w sprawę osłabienia napięcia międzynarodowego. Dowodzi ona niezbicie, że metoda porozumienia między państwami jest najlepszą metodą rozwiązywania otwartych problemów.

Unormowanie stosunków z Niemcami zachodnimi miałoby poważne znaczenie dla bezpieczeństwa wszystkich narodów — również narodów niemieckich. Osłabłoby w poważnym miarze niebezpieczeństwo przeciwstawiania sobie narodów, a co za tym idzie ryzyko wojny oraz stworzyłoby lepszy klimat do uregulowania problemów dotyczących całych Niemiec.

Tym bardziej, że w sytuacji międzynarodowej — dzięki wysiłkom Związku Radzieckiego — zostały poważnie wydatkowane, stwarzające odpowiedni klimat do wzajemnego zaufania i uregulowania spornych problemów. Podpisanie traktatu państwowego z Austrią, propozycja ZSRR w sprawie rozbrojenia, owoy wynik rozmów Związku Radzieckiego z Jugosławią, porozumienie w sprawie konferencji czterech — wszystko to stwarza pomyślny warunki dalszego odprężenia sytuacji międzynarodowej.

Ostatnia propozycja Związku Radzieckiego jest jeszcze jednym dowodem jego niezwykle

Premier Nehru zwiędził fabrykę samolotów i Wystawę Rolniczą Przyjęcie na Kremlu

MOSKWA. 9 czerwca przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin wydal przyjęcie na cześć premiera i ministrów spraw zagranicznych Republiki Induskiej Nehru.

Na przyjęciu obecni byli Nehru, jego córka Indira Gandhi oraz towarzyszące im osoby.

W przyjęciu wzięli udział: Chruszczow, Kaganowicz, Malenkow, Mikojan, Piłsudski, Saburow, Woroszyłow, sekretarz KC KPZR Susłow, Pospiełow, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Rosyjskiej Federacyjnej RRR Tarasow, ministrowie ZSRR, marszałkowie Związku Radzieckiego, generałowie i admirałowie, wyżsi urzędnicy Rady Ministrów ZSRR, ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR, ministerstwa obrony ZSRR, nowatorzy produkcji, pracownicy nauki i kultury, dyrektorzy przedsiębiorstw moskiewskich. Na przyjęciu obecni byli również szefowie i urzędnicy wielu ambasad i poselstw, akredytowani w ZSRR oraz przedstawiciele prasy radzieckiej i zagranicznej.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej i przyjaznej atmosferze. MOSKWA. Premier Jawaharlal Nehru wraz z towarzyszącymi mu osobami zwiędził 9 bm. jedną z najstarszych fabryk samolotów w Moskwie.

Gości witali serdecznie robotnicy zakładów. Premier Nehru

w rozmowie z dyrektorem fabryki P. Woroninem interesował się zagadnieniami organizacji produkcji w ogóle, a zwłaszcza produkcji samolotów. Na wszystkie pytania premier Nehru uzyskał wyczerpujące odpowiedzi.

Podczas zwiedzania poszczególnych oddziałów żywe zainteresowanie premiera budziły skomplikowane obrabianki do metalu oraz dział fabryki wytwarzający artykuły powszechnego użytku. Goście hinduscy zapoznali się szczegółowo z procesem produkcji samolotów cywilnych i wojskowych. Nehru obejrzał kabinę samolotu odrzutowego oraz komfortowy samolot pasażerski „Il-12”.

Goście przeszli z montażowni na lotnisko, gdzie obserwowali start samolotu odrzutowego. Przy zwiedzaniu polikliniki fabrycznej goście interesowali się sprawami ochrony zdrowia i pomocy lekarskiej, udzielanej robotnikom i urzędnikom zakładów.

MOSKWA. 9 czerwca premier Nehru wraz z córką Indirą Gandhi oraz towarzyszącymi im osobami zwiędził Wszzechwzrostową Wystawę Rolniczą.



W Hanoi, stolicy Wietnamskiej Republiki Ludowej otwarta została wystawa przedstawiająca życie kulturalne narodu wietnamskiego.

Na zdjęciu po lewej: budynec, w którym znajduje się wystawa.

W wyzwolonym Wietnamie przeprowadzana jest reforma rolna. W wsi Ten-Mi w prowincji Bao Giang ziemię otrzymało 485 rodzin chłopskich.

Na zdjęciu po prawej: chłopka Mgo-Thi-Jen oznaczająca swoją działkę.

Foto CAP.

W ciągu trzech miesięcy

723 osoby przeszły z Niemiec zach. do NRD

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, w ciągu zaledwie trzech miesięcy 723 osoby z Niemiec zachodnich osiedliły się w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w okręgu Frankfurt nad Odrą.

humanitarnej i pokojowej polityki. Naród radziecki ponosił wiele ofiar w czasie ostatniej wojny, nie żywi jednak nawiąski do narodu niemieckiego. Podobnie i naród polski, który z uznaniem wita notę radziecką, zdając sobie sprawę z jej znaczenia, dla dalszego odprężenia w sytuacji międzynarodowej i zapewnienia pokoju w Europie. Dlatego też jesteśmy gotowi uczynić wszystko, by żyć w pokoju z całym narodem niemieckim, który również poznał tragiczne skutki rządów hitlerowskich i rozpaczy przez niego.

Stwierdziła to już Uchwała Rady Państwa w sprawie zakończenia stanu wojny z Niemcami, w której czytamy, że: „Polska Rzeczpospolita Ludowa dąży do rozwoju pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków z całym narodem niemieckim w oparciu o granicę polską na Odrze i Nysie Łużyckiej”.

Dowodem tego są nasze serdeczne stosunki przyjaźni i współpracy z Niemiecką Republiką Demokratyczną, oparte na zasadach poszanowania suwerenności i nienaruszalności granicy polskiej na Odrze i Nysie Łużyckiej. W tym celu wzięliśmy udział w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, w których zwyciężyła reprezentacja Wrocławia — 545 pkt. przed Szczecinem — 490 pkt., Opolem — 425 pkt., Olsztynem — 365 pkt., Koszalinem — 312 pkt. i Zieloną Górą — 252 pkt.

Najlepszy wynik zawodów uzyskała Wolszka (Opole) rzucacz oszczepem na odległość 47,46 m.

W finale gry podwójnej para skoczek — Piatek pokonał parę Tłoczyński — Trechowski 6,4: 3,6: 6,3.

W finale gry pojedynczej kobieci — Jedzińska zwyciężyła Ryckowską 6,2: 6,0. Trzecie miejsce zdobyła Tłoczyńska przed Rudowską.

WARSZAWA. Na białeńskich strzelnicach w Warszawie zakończył się dwudniowy turniej w strzelaniu do rzutków z udziałem stołecznych zawodników Kolejarz, Budowlanych i Spartę.

Po zwycięstwie w finale Piatek pokonał parę Tłoczyński — Trechowski 6,4: 3,6: 6,3.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

I liga piłkarska

Sensacyjna porażka CWKS z Gwardią Bydgoszcz

WARSAWA. Czwartkowe spotkanie naszej ekstraklasy piłkarskiej przyniosło kilka sensacyjnych wyników. Największą niespodzianką jest oczywiście porażka dotychczasowego przodownika rozgrywek stołecznej CWKS z jedną z najlepszych drużyn ekstraklasy bydgoską Gwardią (0:2).

Dwie drużyny wojskowe grające w tej lidze dopiero teraz pokazały swoje walory. CWKS Bydgoszcz pokonał w Bytomiu miejscowego Górnika — 3:1 (2:0), a CWKS Kraków odniósł na własnym terenie zwycięstwo nad stołeczną Spartą — 4:1 (3:0).

W pozostałych spotkaniach padły następujące wyniki:

POLSKA — ANGLIA 140:44

Nasi koszykarze w finale mistrzostw Europy

BUDAPEST. Bardzo wysokie zwycięstwo odnieśli koszykarze polscy w trzecim dniu mistrzostw Europy w Budapeszcie. Drużyna nasza pokonała Anglię 140:44 (65:31).

Polacy zagraли w tym meczu bardzo dobrze a drużyna Anglii nie była ani przez moment równorzędny przeciwnikiem naszego zespołu. Anglii nie mogli ani razu przeprowadzić ataku na nasz kosz a punkty zdobywali jedynie z dalekich strzałów. W drużynie polskiej najlepiej zagrał Wawro, Pawlak, Nartowski i Wójcik. Szczególnie dużo oklasków otrzymał błyskotliwie grający Wawro.

Punkty dla Polski zdobyli: Pawlak — 24, Nartowski — 19, Wójcik — 17, Olszewski — 17, Bednarowicz — 15, Sterenga — 16, Wawro — 9, Złotkiewicz — 8, Przywarski — 7, oraz Zagórski i Młynarczyk po 4.

Punkty dla Anglii uzyskali: Wilkenson — 14, Rebrey — 7, James — 6, Fearn — 5, Werge — 4, oraz Hag, Soek, Bruce i Clabine po 2.

Na zawodach w Pradze

Bocianówna i Ilwica zwyciężają Zatopek znów za Ulsbergerem

PRAGA. W drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych o memoriał Rosyjskiego bardzo dobry wynik uzyskała w oszczepie Dobrzycka. Polka rzuciła 47,31 m. zajmując drugie miejsce za Zatopeką. Zatopeką uzyskała 53,24 ustanawiając nowy rekord CSR. Wynik Zatopek jest drugim wynikiem uzyskanym w bieżącym sezonie w tej konkurencji.

Dobre wyniki uzyskały również pozostałe reprezentantki Polski. W biegu na 80 m ppl

W skrócie

WARSZAWA. Drużyny I ligi żużlowej rozegrały w niedzielę 8 bm. cztery serie spotkań. W stolicy po dobrym meczu Gwardia Bydgoszcz pokonała miejscowych Budowlanych 30:24 ucinając czwartym z kolei zwycięstwem swą czołową pozycję w tabeli.

Na drugie miejsce w tabeli zajęli młodzi zawodnicy z Zielonej Góry, którzy wyprzedzili w klasyfikacji punktowej Kolejarzów. W tym meczu zwyciężyła reprezentacja Wrocławia — 545 pkt. przed Szczecinem — 490 pkt., Opolem — 425 pkt., Olsztynem — 365 pkt., Koszalinem — 312 pkt. i Zieloną Górą — 252 pkt.

Najlepszy wynik zawodów uzyskała Wolszka (Opole) rzucacz oszczepem na odległość 47,46 m.

W finale gry podwójnej para skoczek — Piatek pokonał parę Tłoczyński — Trechowski 6,4: 3,6: 6,3.

W finale gry pojedynczej kobieci — Jedzińska zwyciężyła Ryckowską 6,2: 6,0. Trzecie miejsce zdobyła Tłoczyńska przed Rudowską.

WARSZAWA. Na białeńskich strzelnicach w Warszawie zakończył się dwudniowy turniej w strzelaniu do rzutków z udziałem stołecznych zawodników Kolejarz, Budowlanych i Spartę.

II liga piłkarska

Warszawa. Najważniejszym meczem czwartkowych spotkań II ligi piłkarskiej było rozegrane w Zabrzu spotkanie między miejscowym Górnikiem i dotychczasowym liderem Budowlanymi Jopie. Po emocjonującym przebiegu gry zasłużenie zwycięstwo odniósł gospodarz — 2:0.

Dzięki temu zwycięstwu górnicy awansowali na pierwszą pozycję w tabeli rozgrywek.

Dwie drużyny wojskowe grające w tej lidze dopiero teraz pokazały swoje walory. CWKS Bydgoszcz pokonał w Bytomiu miejscowego Górnika — 3:1 (2:0), a CWKS Kraków odniósł na własnym terenie zwycięstwo nad stołeczną Spartą — 4:1 (3:0).

W pozostałych spotkaniach padły następujące wyniki:

POLSKA — ANGLIA 140:44

Nasi koszykarze w finale mistrzostw Europy

BUDAPEST. Bardzo wysokie zwycięstwo odnieśli koszykarze polscy w trzecim dniu mistrzostw Europy w Budapeszcie. Drużyna nasza pokonała Anglię 140:44 (65:31).

Polacy zagraли w tym meczu bardzo dobrze a drużyna Anglii nie była ani przez moment równorzędny przeciwnikiem naszego zespołu. Anglii nie mogli ani razu przeprowadzić ataku na nasz kosz a punkty zdobywali jedynie z dalekich strzałów. W drużynie polskiej najlepiej zagrał Wawro, Pawlak, Nartowski i Wójcik. Szczególnie dużo oklasków otrzymał błyskotliwie grający Wawro.

Punkty dla Polski zdobyli: Pawlak — 24, Nartowski — 19, Wójcik — 17, Olszewski — 17, Bednarowicz — 15, Sterenga — 16, Wawro — 9, Złotkiewicz — 8, Przywarski — 7, oraz Zagórski i Młynarczyk po 4.

Punkty dla Anglii uzyskali: Wilkenson — 14, Rebrey — 7, James — 6, Fearn — 5, Werge — 4, oraz Hag, Soek, Bruce i Clabine po 2.

Na zawodach w Pradze

Bocianówna i Ilwica zwyciężają Zatopek znów za Ulsbergerem

PRAGA. W drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych o memoriał Rosyjskiego bardzo dobry wynik uzyskała w oszczepie Dobrzycka. Polka rzuciła 47,31 m. zajmując drugie miejsce za Zatopeką. Zatopeką uzyskała 53,24 ustanawiając nowy rekord CSR. Wynik Zatopek jest drugim wynikiem uzyskanym w bieżącym sezonie w tej konkurencji.

Dobre wyniki uzyskały również pozostałe reprezentantki Polski. W biegu na 80 m ppl

W skrócie

WARSZAWA. Drużyny I ligi żużlowej rozegrały w niedzielę 8 bm. cztery serie spotkań. W stolicy po dobrym meczu Gwardia Bydgoszcz pokonała miejscowych Budowlanych 30:24 ucinając czwartym z kolei zwycięstwem swą czołową pozycję w tabeli.

Na drugie miejsce w tabeli zajęli młodzi zawodnicy z Zielonej Góry, którzy wyprzedzili w klasyfikacji punktowej Kolejarzów. W tym meczu zwyciężyła reprezentacja Wrocławia — 545 pkt. przed Szczecinem — 490 pkt., Opolem — 425 pkt., Olsztynem — 365 pkt., Koszalinem — 312 pkt. i Zieloną Górą — 252 pkt.

Najlepszy wynik zawodów uzyskała Wolszka (Opole) rzucacz oszczepem na odległość 47,46 m.

W finale gry podwójnej para skoczek — Piatek pokonał parę Tłoczyński — Trechowski 6,4: 3,6: 6,3.

W finale gry pojedynczej kobieci — Jedzińska zwyciężyła Ryckowską 6,2: 6,0. Trzecie miejsce zdobyła Tłoczyńska przed Rudowską.

WARSZAWA. Na białeńskich strzelnicach w Warszawie zakończył się dwudniowy turniej w strzelaniu do rzutków z udziałem stołecznych zawodników Kolejarz, Budowlanych i Spartę.

II liga piłkarska

Warszawa. Najważniejszym meczem czwartkowych spotkań II ligi piłkarskiej było rozegrane w Zabrzu spotkanie między miejscowym Górnikiem i dotychczasowym liderem Budowlanymi Jopie. Po emocjonującym przebiegu gry zasłużenie zwycięstwo odniósł gospodarz — 2:0.

Dzięki temu zwycięstwu górnicy awansowali na pierwszą pozycję w tabeli rozgrywek.

Dwie drużyny wojskowe grające w tej lidze dopiero teraz pokazały swoje walory. CWKS Bydgoszcz pokonał w Bytomiu miejscowego Górnika — 3:1 (2:0), a CWKS Kraków odniósł na własnym terenie zwycięstwo nad stołeczną Spartą — 4:1 (3:0).

W pozostałych spotkaniach padły następujące wyniki:

POLSKA — ANGLIA 140:44

Nasi koszykarze w finale mistrzostw Europy

BUDAPEST. Bardzo wysokie zwycięstwo odnieśli koszykarze polscy w trzecim dniu mistrzostw Europy w Budapeszcie. Drużyna nasza pokonała Anglię 140:44 (65:31).

Polacy zagraли w tym meczu bardzo dobrze a drużyna Anglii nie była ani przez moment równorzędny przeciwnikiem naszego zespołu. Anglii nie mogli ani razu przeprowadzić ataku na nasz kosz a punkty zdobywali jedynie z dalekich strzałów. W drużynie polskiej najlepiej zagrał Wawro, Pawlak, Nartowski i Wójcik. Szczególnie dużo oklasków otrzymał błyskotliwie grający Wawro.

Punkty dla Polski zdobyli: Pawlak — 24, Nartowski — 19, Wójcik — 17, Olszewski — 17, Bednarowicz — 15, Sterenga — 16, Wawro — 9, Złotkiewicz — 8, Przywarski — 7, oraz Zagórski i Młynarczyk po 4.

Punkty dla Anglii uzyskali: Wilkenson — 14, Rebrey — 7, James — 6, Fearn — 5, Werge — 4, oraz Hag, Soek, Bruce i Clabine po 2.

Na zawodach w Pradze

Bocianówna i Ilwica zwyciężają Zatopek znów za Ulsbergerem

PRAGA. W drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych o memoriał Rosyjskiego bardzo dobry wynik uzyskała w oszczepie Dobrzycka. Polka rzuciła 47,31 m. zajmując drugie miejsce za Zatopeką. Zatopeką uzyskała 53,24 ustanawiając nowy rekord CSR. Wynik Zatopek jest drugim wynikiem uzyskanym w bieżącym sezonie w tej konkurencji.

Dobre wyniki uzyskały również pozostałe reprezentantki Polski. W biegu na 80 m ppl

W skrócie

WARSZAWA. Drużyny I ligi żużlowej rozegrały w niedzielę 8 bm. cztery serie spotkań. W stolicy po dobrym meczu Gwardia Bydgoszcz pokonała miejscowych Budowlanych 30:24 ucinając czwartym z kolei zwycięstwem swą czołową pozycję w tabeli.

Na drugie miejsce w tabeli zajęli młodzi zawodnicy z Zielonej Góry, którzy wyprzedzili w klasyfikacji punktowej Kolejarzów. W tym meczu zwyciężyła reprezentacja Wrocławia — 545 pkt. przed Szczecinem — 490 pkt., Opolem — 425 pkt., Olsztynem — 365 pkt., Koszalinem — 312 pkt. i Zieloną Górą — 252 pkt.

Najlepszy wynik zawodów uzyskała Wolszka (Opole) rzucacz oszczepem na odległość 47,46 m.

W finale gry podwójnej para skoczek — Piatek pokonał parę Tłoczyński — Trechowski 6,4: 3,6: 6,3.

W finale gry pojedynczej kobieci — Jedzińska zwyciężyła Ryckowską 6,2: 6,0. Trzecie miejsce zdobyła Tłoczyńska przed Rudowską.

WARSZAWA. Na białeńskich strzelnicach w Warszawie zakończył się dwudniowy turniej w strzelaniu do rzutków z udziałem stołecznych zawodników Kolejarz, Budowlanych i Spartę.